Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 194 (918) BIAŁYSTOK, wtorek, 17 sierpnia 1954 r. Cena 20 gr

JEDZIE ZBOŻE DO PUNKTU SKUPU

KOLNO

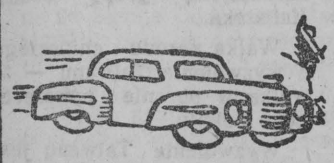

ŁOMŻA — SIEMIĄTYCZE GRAJEWO

AUGUSTÓW — WYSOKIE-MAZ. HAJNÓWKA

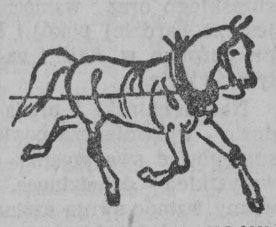

BIELSK PODL. — MOŃKI SOKÓŁKA

BIAŁYSTOK — SUWAŁKI

EŁK — OLECKO — GOŁDAP

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów

odbędzie się latem 1955 r. w Warszawie

Zakończenie sesji Rady ŚFMD

PEKIN. — W niedzielę po południu zakończyła się tu sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na końcowym posiedzeniu, które odbyło się w atmosferze powszechnego entuzjazmu, uchwalono jednomyślnie: 1) odezwę do młodzieży wszystkich krajów; 2) rezolucję w sprawie udziału ŚFMD w przygotowaniach do międzynarodowego zjazdu młodzieży wiejskiej; 3) rezolucję w sprawie zorganizowania w roku przyszłym w Warszawie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz 4) deklarację Rady ŚFMD.

Uczestnicy sesji przyjęli owacyjnie wiadomość, że Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej obejmuje obecnie 85 milionów osób z 97 krajów. Do ŚFMD przystąpiły ostatnio 24 organizacje młodzieżowe z 17 krajów. Po końcowym przemówieniu przewodniczącego ŚFMD Berniniego odśpiewano hymn młodzieży.

Rezolucja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej stwierdza, że Rada ŚFMD biorąc pod uwagę życzenia organizacji młodzieżowych wielu krajów postanowiła zwołać na lipiec — sierpień 1955 roku V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Rada ŚFMD — głosi rezolucja — przyjmuje z wdzięcznością zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej do odbycia Festiwalu w Warszawie. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów powinien stać się nową i jeszcze większą manifestacją jedności młodego pokolenia w walce o pokój, o porozumienie między narodami. Powinien on być jednocześnie największym międzynarodowym przeglądem sił i zdolności twórczych młodzieży. Rada poleca Sekretariatowi ŚFMD, by opracował konkretny plan przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W przygotowaniach tych powinni wziąć jak najczynniejszy udział młodzi ludzie, bez względu na swe przekonania polityczne, stanowisko społeczne, narodowość i rasę.

Brytyjska delegacja parlamentarna zaproszona do ZSRR

MOSKWA. — Dziennik „Prawda" zamieszcza teksty depesz przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. Wołkowa i przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. Łacisa do speakera brytyjskiej Izby Gmin W. Morrisona i lorda-kanclerza Izby Lordów lorda Simondsa z zaproszeniem delegacji parlamentarzystów brytyjskich do ZSRR, jak również teksty depesz z odpowiedzią Morrisona i lorda Simondsa.

„Jestem nader wdzięczny — czytamy w depeszy Morissona — za nadesłane przez Panów uprzejme zaproszenie naszej delegacji parlamentarnej do Związku Radzieckiego.

W imieniu członków Izby Gmin zaproszenie to z radością przyjmuję. Proponuję, by podróż odbyła się w końcu września lub na początku października.

Analogiczną treści depeszę z przyjęciem zaproszenia nadesłał lord-kanclerz Izby Lordów lord Simonds.

Premier CZOU EN-LAI przyjął delegację labourzystów angielskich

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w niedzielę rano premier i minister spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lai przyjął delegację brytyjskiej partii labourzystowskiej z Attlee na czele, bawiącą w Chinach na zaproszenie Chińskiego Instytutu Ludowego Spraw Zagranicznych.

NA ZDJĘCIU: kanał Wołga-Don Śluza nr 13. (FOT — CAF)

Coraz więcej gromad manifestacyjnie odstawia zboże

Kolno i Łomża współzawodniczą o pierwsze miejsce

Z poczuciem słusznej dumy wynikającej z dobrze spełnionego obowiązku, z gospodarskim poczuciem odpowiedzialności za siłę i szczęście Ojczyzny chłopi naszego województwa wiozą zboże do punktów skupu, spłacając dług Ojczyźnie, która uwolniła ich od milionowych długów, dała im ziemię, wyzwoliła z ucisku obszarniczego i otworzyła przed nimi piękną perspektywę rozwoju.

Coraz więcej gromad indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych naszego województwa organizuje zbiorowe dostawy zboża pod hasłem: „Pierwsze zboże Ojczyźnie".

Oto chłopi z gromady Pomiany (pow. Augustów) z inicjatywy sołtysa Stanisława Tokarzewskiego i aktywistów gminnych zorganizowali w ub. sobotę zbiorową dostawę dostarczając do punktu skupu blisko 7 ton ziarna. Podobnie postąpili chłopi z Krasnego Boru. Na 52 gospodarzy — mieszkańców tej wsi — w zbiorowej dostawie uczestniczyło 42 chłopów mało i średniorolnych. Warto zaznaczyć, że 14-tu chłopów z tej wsi wywiązało się już całkowicie z obowiązku dostaw zboża, a gromada wykonała swój roczny plan w 58,2 proc.

Również w powiecie suwalskim zaznaczył się wzrost dostaw zboża. W ostatnich dniach chłopi z 7-miu gromad zorganizowali zbiorowe dostawy ziarna do punktów skupu.

W powiecie łomżyńskim, który „depcze po piętach" powiatowi kolneńskiemu, zajmującemu zaszczytne I miejsce w skali wojewódzkiej akcja obowiązkowych dostaw przybiera stale na sile. Pięknie wyglądał np. długi sznur wozów naładowanych zbożem, ciągnący z gromady Obrytki do punktu skupu w Przytułach. Na czele długiej kolumny (ok. 40 wozów) jechał sołtys gromady Obrytki ob. Kozikowski. W ten sposób chłopi z tejże wsi wysunęli się na I miejsce w gminie.

Dla uczczenia „DNIA KOLEJARZA" Zobowiązania załóg Warsztatów Drogowych w Starosielcach i ZNTK w Łapach

Jak już wczoraj podawaliśmy, pracownicy różnych służb PKP naszego województwa, odpowiadając na apel krajowej narady przodujących kolejarzy, podejmują cenne zobowiązania dla uczczenia „Dnia Kolejarza". Zobowiązania te zmierzają do usprawnienia pracy transportu kolejowego, a szczególnie przewozów jesiennych.

W ślad za robotnikami Parowozowni Wąskich Torów i Węzła w Ełku podjęła zobowiązania załoga Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach. Np. pracownicy oddziału spawalni szyn postanowili wykonać plany miesięczne za sierpień i wrzesień w 110 procentach. Brygada montażowa z oddziału mostowego ob. Adolfa Domalewskiego zmontuje dolne dźwigary kratownicy długości 62 metrów do 10 września, brygada montażowa Aleksandra Wilimajtysa zmontuje do 1 września dolne dźwigary długości 52 metrów, a brygada montażowa Jana Kowalczyka do dnia 25 bm. naprawi blachownicę 1 — 7 metrów. Brygada młodzieżowa zobowiązała się wykonać do 1 września 5 podnośników o udźwigu 10 ton. Pracownicy oddziału mechanicznego wykonają dla Ośrodka Maszynowego w Olecku do 25 sierpnia 240 kluczy płaskich.

Liczni pracownicy Warsztatów Drogowych postanowili podnieść wydajność pracy. M. in. brygada Jana Michajlika zobowiązała się

(Ciąg dalszy na str. 2)

840 milionów zł. na SFOS

WARSZAWA. — Społeczeństwo całego kraju stale daje dowody swej miłości i przywiązania do nowej socjalistycznej stolicy. Nieprzerwanie napływają coraz to nowe sumy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Od początku akcji zbiórki na SFOS, tj. od 1946 r., ludzie pracy miast i wsi naszego kraju wpłacili na odbudowę Warszawy ponad 840 milionów zł.

JUŻ PORA NA SIEW RZEPAKU SZYBCIEJ ZAKOŃCZMY ZWÓZKĘ

Najpierw trzeba młócić zboże kwalifikowane

Jeszcze poważna ilość niezwiezionych zbóż jarych, a także i ozimych, znajduje się na polach w powiatach ełckim, oleckim i gołdapskim. W pozostałych powiatach zwózka zbóż jest już w zasadzie ukończona. Dlatego też chłopi indywidualni, a zwłaszcza spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne w naszych północnych powiatach powinny jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki, by każdy dzień i każdą godzinę pogody należycie wykorzystać dla całkowitego zakończenia zbioru. Tym bardziej, że mamy już „za pasem" kampanię siewów jesiennych i co najważniejsze powinien już trwać siew rzepaku ozimego. Tymczasem jak wynika z obserwacji PGR Lega, Łęgówek i Kowale na Mazurach oraz Sejny w powiecie suwalskim nie rozpoczęły jeszcze siewu rzepaku, a co gorsza nie rozpoczęły nawet przygotowań do siewu.

W całokształcie pracy żniwno-omłotowej bardzo ważną sprawą jest sprawne przeprowadzenie omłotów zbóż kwalifikowanych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych na tegoroczne siewy jesienne. Przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i kierownicy państwowych gospodarstw rolnych powinni więc dopilnować, aby w pierwszej kolejności przeprowadzić omłoty zbóż kwalifikowanych i odesłać próbki z ziarnem do Stacji Oceny Nasion.

Obszar podorywek w naszym województwie stale wzrasta, ale jeszcze w zbyt słabym tempie. Mamy jeszcze zbyt wiele nie podoranych ściernisk. Winę za ten stan rzeczy ponoszą przede wszystkim prezydia rad narodowych, a zwłaszcza państwowa służba rolna i agronomowie POM, którzy nie zwracają dość pilnej uwagi na to zagadnienie.

Trzeba też stwierdzić, że prezydia rad narodowych, a przede wszystkim agronomowie rejonowi (instruktorzy gminni) nie zwracają uwagi na konieczność bronowania podorywek.

Podorywki w powiecie grajewskim

Jeszcze nie zakończono wszystkiego zbioru zboża z pól a już rolnicy z gromady Kuriewa natychmiast przystąpili do podorywek.

NA ZDJĘCIU: małorolny chłop ob. Pięckowski Hipolit z gromady Kuriewa gm Grajewo w czasie pracy.

(Foto F.S.)

Wszechindyjski Kongres Związków Zawodowych domaga się od ONZ poskromienia piratów z Taiwanu

WARSZAWA. — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała ostatnio odpis pisma, jakie Wszechindyjski Kongres Związków Zawodowych skierował do Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie uprowadzenia przez piratów czangkaiszekowskich polskiego statku „Gottwald". Pismo to stwierdza m. in.:

„Wszechindyjski Kongres Związków Zawodowych dowiedział się o porwaniu przez kanonierkę Kuomintangu w dniu 13 maja 1954 r polskiego statku „Gottwald" i uprowadzeniu go siłą do Kuo Hseiing — portu na wyspie Taiwan. Znamienne jest, że napad ten odbył się po uprzednim patrolowaniu nad statkiem samolotów noszących znaki rozpoznawcze marynarki USA.

Dochodzą nas wiadomości, że polscy członkowie załogi aresztowani są na statku i nie wolno im komunikować się z nikim na zewnątrz, a 12 chińskich członków załogi zostało uwięzionych przez policję rządu kuomintangowskiego. Depesze z Taiwanu donoszą, że tych 12 marynarzy ma być sądzonych przez rząd Czang Kai-szeka pod zarzutem „zdrady".

Wiedząc o tym, że w całym postępowaniu wobec Chińskiej Republiki Ludowej — wobec wolnego narodu chińskiego rząd Czang Kai-szeka kieruje się dziką nienawiścią, uważamy, że potrzebna jest niezwłoczna interwencja ONZ w tej sprawie — aby ocalić życie owych 12 marynarzy.

Dlatego też zwracamy się do ONZ z żądaniem podjęcia natychmiastowych kroków w tej sprawie i położenia kresu międzynarodowemu piractwu".

Taiwan — integralną częścią terytorium Chin

Wyzwolenie Taiwanu od panowania Czang Kai-szeka wzmocni bezpieczeństwo Azji i pokój na całym świecie

Expose premiera Czou En-laia

PEKIN. — Jak już donosiliśmy, premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAI wygłosił na 33 sesji Centralnej Ludowej Rady Rządowej w dniu 11 sierpnia expose o sytuacji międzynarodowej.

Na wstępie Czou En-lai podkreślił, że Chińska Republika Ludowa od pierwszej chwili niejednokrotnie deklarowała gotowość nawiązania i rozwijania stosunków dyplomatycznych z każdym krajem na podstawie równości, wzajemnej korzyści oraz wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności. Występowała ona niezachwianie na arenie międzynarodowej w obronie szlachetnych celów pokoju na całym świecie i postępu ludzkości. Jednakże agresywne koła USA, które nie mogą pogodzić się z faktem, że naród chiński obalił reakcyjne panowanie zdradzieckiej kliki Czang Kai-szeka, popieranej przez USA, ustosunkowały się wrogo do 600-milionowego wyzwolonego narodu chińskiego, interweniując zbrojnie przeciwko niemu i grożąc mu wojną.

MONTOWANIE PRZEZ USA AGRESYWNEGO BLOKU W AZJI ZMIERZA DO PODKOPANIA POROZUMIEŃ GENEWSKICH

Polityka agresywnych kół USA jest źródłem stałego zagrożenia pokoju w Azji i na całym świecie, ostatnio zaś Stany Zjednoczone — jak podkreślił mówca — wzmogły swą dywersyjną działalność przeciwko pokojowi w Azji.

Dlatego też — powiedział Czou En-lai — należy udaremnić zamierzenia agresywnych kół USA. Wspólnie z innymi krajami zainteresowanymi powinniśmy zapewnić całkowite wcielenie w życie porozumień w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, osiągniętych na Konferencji Genewskiej i dążyć nadal do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Powinniśmy podjąć zdecydowane kroki dla wyzwolenia Tajwanu, ażeby zapewnić suwerenność i całość terytorialną Chin; powinniśmy wzmacniać i rozwijać pokojową współpracę Chin z innymi krajami świata oraz dążyć do zapewnienia zbiorowym wysiłkiem pokoju w Azji.

Charakteryzując dalej wyniki Konferencji Genewskiej Czou En-lai stwierdził, że w toku swej pracy konferencja napotkała liczne przeszkody i trudności, których głównym winowajcą był rząd USA. Mimo to, jeśli chodzi o przywrócenie pokoju w Indochinach, Konferencja Genewska osiągnęła ogromny sukces. Fakt, że nie udało się osiągnąć porozumienia w kwestii koreańskiej, nie zmniejsza znaczenia tego sukcesu.

Porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — oświadczył mówca — osiągnięte zostały na Konferencji Genewskiej na podstawie uznania przez Francję narodowych praw narodów Indochin. Przewidują one nie tylko konkretne środki położenia kresu działaniom wojennym w trzech państwach indochińskich, lecz ustalają także zasady rozwiązania zagadnień politycznych w tych państwach.

Dzięki wysiłkom poczynionym wspólnie przez narody Indochin, naród francuski i miłujące pokój narody całego świata, głównie zaś dzięki długotrwałej walce, którą prowadził naród wietnamski pod przewodem prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Szi Mina, Konferencja Genewska zdołała osiągnąć tak ogromny sukces. Doniosłą rolę odegrała na Konferencji Genewskiej polityka zachowania powszechnego pokoju i popierania współpracy międzynarodowej, realizowana niezłomnie przez Związek Radziecki. Do powodzenia Konferencji Genewskiej przyczyniły się również duch kompromisu okazany przez Francję i Anglię oraz wysiłki krajów Colombo (Indii, Indonezji, Pakistanu, Burmy i Cejlonu), w szczególności Indii na rzecz rozejmu w Indochinach. Powszechne uznanie zyskała sobie rola odegrana na Konferencji Genewskiej przez Chińską Republikę Ludową.

Jednakże zawarcie porozumień w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — podkreślił Czou En-lai — nie oznacza faktycznie realizacji tych porozumień. Nawet wtedy, kiedy osiągnięto już te porozumienia na Konferencji Genewskiej, rząd USA oświadczył, że nie chce uczestniczyć w realizacji wspólnego zadania zapewnienia pokoju w Indochinach wraz z innymi krajami, które brały udział w konferencji. Jasne jest, że agresywne koła USA przeszkadzać będą całkowitej realizacji porozumień genewskich. W ostatnich czasach agresywne koła USA starają się aktywnie skłonić Australię, Nową Zelandię, Syjam i Filipiny do stworzenia tzw. obronnego bloku Azji południowo-wschodniej, usiłując wciągnąć doń Anglię i Francję, a nawet namówić do udziału w tym bloku kraje Colombo. Nietrudno zrozumieć, że blok ten organizowany jest głównie przeciwko Chinom i w celu podkopania kolektywnej współpracy uczestników Konferencji Genewskiej w sprawie Indochin. Jeżeli którekolwiek z odnośnych krajów przyłączą się do agresywnych kół USA w tych rozbijackich poczynaniach — zagrozi to wspólnej sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach i może doprowadzić do storpedowania realizacji porozumień rozejmowych.

Jesteśmy więc stanowczo zdania, że kraje zainteresowane powinny wspólnie zapewnić całkowitą realizację porozumień w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach i zdecydowanie przeciwdziałać dążeniom agresywnych kół USA, zmierzającym do podkopania porozumień genewskich przez zorganizowanie tzw. obronnego bloku Azji południowo-wschodniej.

BEZWZGLĘDNIE KONIECZNE JEST UREGULOWANIE KWESTII ZJEDNOCZENIA KOREI

Znaczną część swego expose Czou En-lai poświęcił sprawie regulowania sporów międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań. Podkreślił on, że możliwe jest złagodzenie napięcia międzynarodowego, jeżeli wszystkie kraje i narody dążące do pokoju będą niezłomnie bronić pokoju i współpracy przeciwko wojnie oraz tworzeniu wrogich bloków wojskowych.

Podczas Konferencji Genewskiej — powiedział mówca — poprawiły się stosunki między Chińską Republiką Ludową a W. Brytanią. Zwiększa to możliwości ustanowienia normalnych stosunków między Chinami a krajami Zachodu w ogóle. W minionym okresie uległy też polepszeniu stosunki w dziedzinie wymiany handlowej i kulturalnej między Chinami a krajami zachodnimi.

Czou En-lai stwierdził z kolei, że osiągnięcie w Genewie zasadniczego porozumienia w sprawie uregulowania zagadnień politycznych dotyczących Indochin zwiększa nadzieję na polityczne uregulowanie problemu koreańskiego. Dyskusja nad sprawą koreańską przerwana została nie dlatego, że niemożliwe było uzgodnienie poglądów w tej sprawie, lecz dlatego, że rząd USA i jego marionetka — klika lisynmanowska odmówiły prowadzenia rokowań obawiając się wszelkiego porozumienia. Ostatnio żądają one otwarcie rozwiązania Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, aby podważyć w ten sposób rozejm w Korei. Jednakże pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej nie zostało bynajmniej zdjęte z porządku dziennego. Jesteśmy stanowczo zdania — oświadczył mówca — że bezwzględnie konieczne jest uregulowanie w najbliższym czasie sprawy pokojowego zjednoczenia Korei na warunkach sprzyjających narodowej jedności tego kraju oraz zapewnieniu pokoju w Azji i na całym świecie.

Czou En-lai stwierdził dalej, że pomimo dążeń USA do stworzenia w Azji wrogich bloków wojskowych narody Azji pragną pokoju i współpracy, a nie wojny i wrogości. Przypomniał on, że na Konferencji Genewskiej delegacja Chińskiej Republiki Ludowej zaproponowała przeprowadzenie między krajami Azji wzajemnych konsultacji w celu podjęcia, w drodze odpowiednich zobowiązań wzajemnych, wspólnych wysiłków dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Azji.

Mówiąc o swojej wizycie w Indiach i Burmie oraz o wspólnej deklaracji chińsko-indyjskiej i takiej samej deklaracji chińsko-burmańskiej, Czou En-lai powiedział:

W tych wspólnych deklaracjach trzy rządy jednomyślnie postanawiają przyjąć jako podstawową wytyczną w swych wzajemnych stosunkach pięć następujących zasad: wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresja, nieingerowanie w sprawy wewnętrzne swych partnerów, równość, wzajemne korzyści i pokojowe współistnienie. Uważamy, że tych pięć zasad pokojowej współpracy zastosować można również w stosunkach między różnymi krajami w ogóle. Gdy omawiałem sprawę przywrócenia pokoju w Indochinach z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem, wyraził on pogląd, że zasady te można w całości zastosować dla umocnienia i rozwinięcia przyjaznych stosunków między Wietnamem, Laosem i Kambodżą. Jeżeli tych pięć zasad uzyska również poparcie innych krajów — istniejące dotychczas uczucia lęku między krajami wrogo do siebie ustosunkowanymi ustąpią miejsca uczuciom bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania, a wówczas można będzie utworzyć nowe, jeszcze szersze strefy pokoju w Azji i przeszkodzić temu, by agresywne koła USA przekształcały te strefy w ogniska wojny i ośrodki wrogich bloków wojskowych. Zgodnie z tą polityką Centralny Rząd Ludowy czynić będzie nie słabnące wysiłki w kierunku ustanowienia kolektywnego pokoju w Azji.

RZĄD CHIŃSKI POPIERA PROPOZYCJE RADZIECKIE W SPRAWIE BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO W EUROPIE

Wspominając następnie o wizycie delegacji chińskiej w NRD, mówca podkreślił, że naród chiński troszczy się w równym stopniu o zachowanie pokoju w Europie. W toku rozmów odbytych z okazji tej wizyty obie strony zgodnie stwierdziły, że ponowne uzbrajanie Niemiec zachodnich i Japonii przez USA zmierza nie do wzmocnienia samoobrony Niemiec i Japonii, lecz do zagrożenia pokoju w Europie i w Azji. Dlatego też walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii stała się wspólnym zadaniem wszystkich narodów miłujących pokój. Zagadnieniem o żywotnej doniosłości jest pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Czou En-lai oświadczył dalej, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera w całej rozciągłości propozycje rządu radzieckiego zawarte w nocie z dnia 24 lipca i w oświadczeniu z dnia 4 sierpnia br. Polityka agresji prowadzona przez agresywne koła USA i zmierzająca do utworzenia w Europie wrogich bloków wojennych — podkreślił Czou En-lai — jest z gruntu sprzeczna z interesami bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Mamy nadzieję, że narody europejskie, które doznały okropności dwóch wojen światowych, uzyskają możność życia w pokoju. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie przyczyni się do utrzymania pokoju nie tylko w Europie, lecz także w Azji i na całym świecie.

Po złożeniu wizyty w NRD, delegacja Chińskiej Republiki Ludowej odwiedziła Polską Rzeczpospolitą Ludową, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Mongolską Republikę Ludową. Podczas naszego pobytu w tych czterech bratnich krajach — powiedział Czou En-lai — uświadomiliśmy sobie z radością rosnącą siłę wszystkich bratnich krajów, którym przewodzi Związek Radziecki, oraz ich potężną solidarność.

AMERYKAŃSKIE PROWOKACJE WOBEC CHIN WZMAGAJĄ NAPIĘCIE MIĘDZYNARODOWE

W końcowej części swego expose Czou En-lai zajął się specjalnie polityką agresywnych kół USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Agresywne koła USA — oświadczył mówca — usiłują systematycznie doprowadzić do interwencji zbrojnej. Zagrażały one wojną Chinom z trzech frontów, mianowicie z Taiwanu, z Korei i z Indochin. Obecnie po zawarciu rozejmu z Koreą i z chwilą przywrócenia pokoju w Indochinach napięcie w Azji stopniowo słabnie i właśnie dlatego agresywne koła USA, dążąc do ponownego wywołania napięcia usiłują rozszerzyć interwencję zbrojną przez bardziej intensywne wykorzystanie zdradzieckiej kliki Czang Kai-szeka, która ukryła się na Taiwanie, aby prowadzić piracką wojnę przeciwko Chinom kontynentalnym i rejonom przybrzeżnym.

Od chwili okupowania Taiwanu rząd USA objął kontrolę nad sprawami wojskowymi, politycznymi i ekonomicznymi tej wyspy oraz uczynił z niej kolonię USA i bazę wojskową dla zaatakowania naszego kraju. Rząd USA umieszcza siłą w ONZ przedstawicieli zdradzieckiej grupy Czang Kai-szeka w charakterze tzw. przedstawicieli Chin. Niedawno odbyły się rokowania między agresywnymi kołami USA, a zdradziecką grupą Czang Kai-szeka w sprawie zawarcia tzw. dwustronnego układu o bezpieczeństwie wzajemnym. Jednocześnie agresywne koła USA usiłują zmontować tzw. sojusz obronny Azji północno-wschodniej, w którego skład mają wejść reakcjoniści japońscy, Li Syn-man i zdradziecka klika Czang Kai-szeka. Agresywne koła USA skierowały nawet do tej strefy swe jednostki morskie i lotnicze, ażeby stale demonstrować swą siłę, dokonywać prowokacji w pobliżu granic naszego kraju i podtrzymywać blokadę naszego wybrzeża, realizowaną przez zdradziecką grupę Czang Kai-szeka. 26 lipca br. amerykańskie samoloty wojskowe dokonały brutalnej napaści na nasze samoloty patrolujące nad wyspą Hainan i dwa spośród nich zestrzeliły. Wszystko to dowodzi, że doznawszy niejednokrotnie porażki agresywne koła USA systematycznie uciekają się do desperackich wrogich aktów przeciwko 600-milionowemu narodowi naszego kraju. Wszystkie te poczynania są jawnymi prowokacjami o nader poważnym charakterze, wymierzonymi przeciwko narodowi chińskiemu oraz innym miłującym pokój narodom Azji i całego świata.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej ponownie oświadcza, że Taiwan jest integralną częścią terytorium chińskiego, że okupacja Taiwanu przez USA jest absolutnie nie do przyjęcia i że nie do przyjęcia jest również oddanie go pod kuratelę ONZ. Wyzwolenie Taiwanu — to suwerenne prawo Chin i sprawa wewnętrzna Chin; nie będziemy tolerowali żadnej ingerencji obcej. Wszelkie układy między rządem USA a zdradziecką grupą Czang Kai-szeka będą nielegalne i pozbawione mocy prawnej. Jeżeli jacyś agresorzy zewnętrzni ośmielą się przeszkodzić narodowi chińskiemu w wyzwoleniu Taiwanu, jeżeli ośmielą się targnąć na naszą suwerenność i naruszyć naszą integralność terytorialną, jeżeli dopuszczą się ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne — będą musieli ponieść odpowiedzialność za wszystkie poważne konsekwencje tych agresywnych aktów.

Chiny nie mają zamiaru dokonywać zamachu na terytorium innych państw i w żadnych okolicznościach nie będą tolerowały zamachu na swoje terytorium ze strony innych państw. Chiny nie mają zamiaru ingerować w sprawy wewnętrzne innych państw i w żadnych okolicznościach nie będą tolerowały naruszenia swej suwerenności przez inne kraje. Chiny nie będą nigdy zagrażały bezpieczeństwu innych krajów i w żadnych okolicznościach nie będą tolerowały jakiegokolwiek zagrożenia bezpieczeństwa Chin przez inne państwa.

WYZWOLENIE TAIWANU JEST ZASZCZYTNYM, HISTORYCZNYM ZADANIEM NARODU CHIŃSKIEGO

Należy stwierdzić, że okupując nadal Taiwan, udzielając protekcji zdradzieckiej grupie Czang Kai-szeka i dopuszczając się interwencji zbrojnej agresywne koła USA nie tylko naruszają naszą integralność terytorialną i suwerenność oraz ingerują w nasze sprawy wewnętrzne, lecz również zwiększają groźbę wojny na Dalekim Wschodzie i wzmagają napięcie międzynarodowe, przeszkadzając w ten sposób Chinom i innym krajom w korzystaniu z dobrodziejstw pokoju.

Czou En-lai stwierdził z kolei, że prowokowanie wojny światowej stało się niejako zawodem zdradzieckiej kliki czangkaiszekowskiej. Ta garstka zdrajców jest otwartym wrogiem nie tylko narodu chińskiego, lecz również wszystkich miłujących pokój narodów Azji i całego świata. Na zakończenie Czou En-lai oświadczył:

Aby można było jeszcze bardziej złagodzić napięcie międzynarodowe, aby można było utrwalić i rozszerzyć pokój zapewniony w wyniku rozejmu w Indochinach i aby mogło być wykonanych w całej pełni pięć zasad pokojowego współistnienia, koniecznością jest, by Chińska Republika Ludowa wyzwoliła Taiwan i zlikwidowała zdradziecką grupę Czang Kai-szeka.

Walka narodu chińskiego o wyzwolenie Taiwanu — to walka w obronie powszechnego pokoju.

Wyzwolenie Taiwanu jest zaszczytnym, historycznym zadaniem narodu chińskiego. Dopiero po wyzwoleniu Taiwanu od panowania zdradzieckiej grupy Czang Kai-szeka, dopiero po wykonaniu tego zaszczytnego zadania doprowadzimy do całkowitego zjednoczenia naszej wielkiej ojczyzny, uzyskamy pełnię wolności w wielkim dziele wyzwolenia narodu chińskiego oraz wzmocnimy jeszcze bardziej pokój i bezpieczeństwo w Azji i na całym świecie.

Naród chiński i armia ludowo-wyzwoleńcza powinny spotęgować swe wysiłki we wszystkich dziedzinach, powinny wzmóc swoją czujność, nie pozwalać sobie na samouspokojenie, pokonać wszystkie trudności i walczyć do końca o wykonanie zaszczytnego zadania, wyzwolenia Taiwanu i obrony pokoju na całym świecie.

Dla uczczenia „Dnia Kolejarza"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zamiast dotychczasowych 180, osiągnąć 195 proc. normy i wykorzystywać wszystkie odpadki blach na podkładki do rozjazdów. W celu lepszego zaopatrzenia brygad montażowych w części do obrabiarek również kowale podniosą swą wydajność o 5 procent, ze 180 na 185 procent normy.

Realizacją cennych zobowiązań powita swe święto także załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. Na uwagę zasługuje zobowiązanie pracowników oddziału kuźni, którzy postanowili wykonać do 30 września bież. roku zadania Planu Sześcioletniego.

Większość podjętych przez załogę ZNTK w Łapach zobowiązań, zmierza do obniżenia kosztów własnych. M. in. pracownicy naprawy rewizyjnych wagonów osobowych wykonają z zaoszczędzonego materiału 5 napraw rewizyjnych wagonów osobowych, pracownicy tapicerni naprawią z zaoszczędzonego materiału dwa wagony osobowe, a pracownicy oddziału montażowego założą na 20 zestawów kołowych obręcze uzyskane z rozbiórki wagonów.

Pracownicy oddziału mechanicznego wykonają ponad plan 20 maźnic i 100 główek haków ciągłowych, zaś spawacze — 12 kawałków wodnego ogrzewania.

Cenne są także zobowiązania pracowników działu przygotowania produkcji. Opracują oni konstrukcyjne rozwiązanie uchwytu tokarskiego do obróbki trzymaków (zaczepów) zderzaka kolejowego, co pozwoli skrócić ośmiokrotnie czas obróbki, wprowadzą metalizację natryskową przy regeneracji wału, tulei itp.

Z zadowoleniem powitali robotnicy zobowiązania pracowników działu BHP, którzy postanowili odwodnić kanał roboczy w hali wagonowej oraz przy bramach w stolarni mechanicznej wychodzących na tor, wybudować zabezpieczające przed wypadkami bariery.

(rk)

Spółdzielcze lata w Stradunach

Życie tamto sprzed 1939 roku i z lat wojny zamknęło się wtedy jak przeczytana koszmarna księga. Trzeba było zaczynać od nowa... Ileż nadziei rzuconych w przyszłość. Czy księga życia pisana od nowa będzie piękniejsza, bogatsza?

Nadzieje i rozterki wieźli w sercach ludzie wyruszający na Ziemie Odzyskane. Zostawiali za sobą cały bagaż przeżytej nędzy za rządów obszarników i kapitalistów.

Wśród nich było wielu młodych w wojskowych jeszcze płaszczach i furażerkach. Wracać po żołnierce do ojcowskiej zagrody, gdzie w jednej izbie gnieździło się po kilkanaście osób, nie było sensu. A tam czekała mazurska ziemia na troskliwe ręce gospodarskie.

I w Stradunach, wśród osiedleńców było wielu osadników wojskowych.

— Choć młodzi jeszcze, ale myślą po gospodarsku — mówili o nich w Stradunach.

Wiadomo, wielu z nich zaczynało swój szlak bojowy w Związku Radzieckim. Napatrzyli się, nasłuchali się tyle o gospodarce zespołowej, traktorach, kombajnach, o tym, że ziemia musi być posłuszna ludzkim zamierzeniom.

I chociaż trudno im było początkowo gospodarować, gdyż przyjechali przecież bez dobytku, ale radzili sobie. W trójkę, we czwórkę uprawiali swoje ziemie. Sprawniej szło. Zaorywali coraz to nowe hektary. Dziś na pewno nazwalibyśmy to zespołem uprawowym. Lecz wtedy nie było jeszcze takiego określenia.

Było to pierwsze doświadczenie, że zespołową pracą można pokonywać wszystkie trudności. I powoli zaczęła dojrzewać w Stradunach myśl o spółdzielni produkcyjnej.

*

Burzliwie zaczął się rok 1950 w Stradunach.

— Kołchoźniki — mówiono o straduniakach w pobliskich Oraczach. — Udławicie się spółdzielczym chlebem. Ręka boska was dotknie nieurodzajem, jak założycie spółdzielnię!

Takie i tym podobne pogróżki goniły za każdym mieszkańcem Stradun, przechodzącym przez sąsiednie Oracze. Kułacy z Oracz (tacy jak Ruszczyk z synalkami), którzy przyjechali na Ziemie Odzyskane spekulować i wyzyskiwać nie posiadających koni gospodarzy, wiedzieli, że jeżeli nie dopuszczą do utworzenia się pierwszej w gminie spółdzielni produkcyjnej, to nie będzie i następnych, które przetną kułacki wyzysk.

*

W niewielkiej sali duszno było już od ludzkich oddechów. Sołtys Malinowski mówił o tym, że czas już założyć spółdzielnię. Zbiorowa myśl ludzka dokonywała ostatecznego wyboru. Była to chwila bodajże bardziej decydująca niż w 1945—1946 roku, gdy wybierano się w nieznane na Mazury.

Wtedy wśród wiszącego w ciżbie niezdecydowania rozległ się młody głos.

— Rozstąpcie się, ja za spółdzielnią, piszcie: Wacław Kułakowski — rzucił swe nazwisko, gdy dotarł wreszcie do prezydialnego stołu. Odgarnął swą czuprynę i spojrzał po innych osadnikach ubranych jak on w znoszone żołnierskie mundury.

A potem padały dalsze nazwiska: Mieczysław Swiatocha (ten, co swe dzieciństwo spędził w fornalskich czworakach), Józef Łysy, Bolesław Szostak (ci wyrośli w biedniackich gospodarkach), Franciszek Szymkiewicz, Bronisław Sylwuda, Genowefa Kulikowska, Bronisława Bartlewska (kiedyś wyrobnica)... Razem 38 spółdzielców. Cała wieś. Nikt nie chciał pozostać poza spółdzielnią. Wszyscy zdecydowali się na nowe życie. Tak, jak uczy partia, która najpierw zaspokoiła ich wielki głód ziemi, a następnie wskazała jak najlepiej ją zagospodarować.

*

Rok 1950, to już odległe czasy. A z roku na rok straduniacy odkrywali coraz to nowe wartości zespołowej pracy.

— Z początku, nie powiem, ciężko nam szło — mówił Jarosław Symeńczuk — trzeba było się zagospodarowywać. Ale państwo pomogło. Za kredyty kupiliśmy pierwsze krowy i świnie, owce, konie. Dobrze nam się chowały, upadków nie było. Dziś mamy 72 świnie, 16 krów, 16 jałówek zacielonych, 7 cielaków i 130 owiec. A na działkach przyzagrodowych każdy spółdzielca chowa 5—8 świń i do 10 owiec.

W chlewni poznajemy po płowej czuprynie Wacława Kułakowskiego, tego, który pierwszy spośród osadników „pisał się" do spółdzielni. Dziś jest chlewmistrzem. Z dumą pokazuje swoją chlewnię, w której naprawdę jest co obejrzeć.

Z roku na rok też spółdzielcy zaorywali nowe obszary zachwaszczonych, pokrytych ostami odłogów. I gdy gospodarząc na indywidualnym osiedleńcy zasiewali tylko 1/3 straduńskiego areału, to obecnie nie spotka się we wsi ani skrawka ziemi nie uprawionej. Ostatnie 10 hektarów odłogów w tym roku zaorały spółdzielcze pługi.

*

Zaczął się lipiec 1954 roku. Niełaskawie spoglądali spółdzielcy na ponure obłoki. Z niecierpliwością słuchali słów spikera zapowiadającego przez radio, że pogoda będzie dziś i jutro deszczowa. Ale i inne słowa niosły również gazety i głośniki: że sprawne zorganizowanie żniw przezwycięży trudności spowodowane złą pogodą.

I wtedy znowu jak 4 lata temu spotkali się wszyscy na zebraniu. Tym razem wystąpiły kobiety.

— Bez względu na pogodę żniwa 10-lecia zaczynamy 14 lipca. — A chłopi uśmiechali się pod nosami.

— Te nasze baby dziarskie teraz. Coraz więcej nas gonią do roboty, zaczynają rządzić naszą spółdzielnią.

A rządzą. Bo czują się na równi z mężczyznami odpowiedzialne za rozwój spółdzielni. Bo rada kobieca naprawdę radzi i pracuje.

Żniwa rozpoczęto. I każdego dnia, gdy wiatr przegonił deszcze, bez zwoływania wychodziły z zagród i spieszyły na pola, by ustawiać snopki. Z dala mieniły się kolorami ich perkalowe chustki. Słychać było śpiew i nieraz pokrzykiwania:

— Chłopy, nie gadajcie! Spieszcie się.

A potem, wieczorem księgowy wyliczał... Janina Miśkowa, Anna Symeńczuk Genowefa Kulikowska, Stanisława Modrakowa, Genia Sylwuda... znowu machnęły trzy i pół dniówki obrachunkowej w ciągu dnia.

Niestrudzone są ręce spółdzielczyń ze Stradun. Ale i trzeźwo patrzą na gospodarkę spółdzielni. Nie podobają im się postępki niektórych spółdzielców. Skarżą się na spekulancki tryb życia spółdzielcy Romualda Skrockiego, który handluje krowami indywidualnych chłopów, a spółdzielnia służy mu tylko za parawan. Skrocki w ciągu trzech minionych lat wychodził do pracy na spółdzielcze pola tylko wtedy, gdy mu się chciało. Gdy w bieżącym roku spółdzielcy zagrozili mu wyrzuceniem ze spółdzielni za niepodporządkowanie się dyscyplinie pracy, Skrocki zaczął wychodzić do pracy, ale swego spekulanckiego procederu w dalszym ciągu nie porzuca.

Rada kobieca zajmowała się tą sprawą, ale to nie wystarcza. Powinna się zająć Skrockim podstawowa organizacja partyjna i istotnie wyrzucić go ze spółdzielni, gdyż takie jego postępowanie podważa autorytet spółdzielni, demobilizuje pozostałych spółdzielców, a ponadto Skrocki, jako spekulant nie zasługuje na miano spółdzielcy.

*

A spółdzielnia w Stradunach ma przecież wiele powodów do dumy. I właśnie organizacja partyjna w Stradunach powinna dbać o to, by nic nie podważało autorytetu straduniaków w sąsiednich gromadach, który sobie przez lata wzorowej gospodarki zdobyli.

Kułacy z Oracz mówili kiedyś, że gdy nie będzie pierwszej spółdzielni, nie będzie następnych. Ale wbrew ich knowaniom pierwsza spółdzielnia w gminie powstała właśnie w Stradunach. Straduniacy pokazali spółdzielczą drogę i Oraczom, w których mało i średniorolni już drugi rok wspólnie gospodarują, i Malinówce, i Sikorom, i Piaskom, a teraz i Ciżom.

Utorowali drogę do spółdzielni innym gromadom. Szeroki gościniec już teraz wiedzie do spółdzielni. Mało i średniorolni chłopi garną się do zespołowego gospodarowania. Idą do spółdzielni poprzez zespoły uprawowe, zespoły łąkarskie, komitety założycielskie. Kierunek wskazuje im partia. Kierunek do lepszego, dostatniejszego życia.

B. KAMLEROWA

Coraz więcej maszyn dla rolnictwa

Fabryka Maszyn Rolniczych „Pionier" w Strzelcach Opolskich produkuje: sadzarki traktorowe do ziemniaków, kopaczki traktorowe, sieczkarnie motorowe, kopaczki konne do ziemniaków i sieczkarnie ręczno-kieratowe.

NA ZDJĘCIU: brygada Leona Kruczka przeprowadza montaż sadzarek traktorowych SK-2K.

(CAF — fot. Baranowski)

Na przykładzie młodzieży z Józefowa

Z grup zlotowych - koła ZMP

Towarzysz Sołowiej, instruktor ZP ZMP w Białymstoku, gdy wypadło iść mu z apelem zlotowym do młodzieży z gromady Józefowo, zastanawiał się, czy w ogóle warto robić 7 km pieszo. Bo o młodzieży z Józefowa zwykło się mówić wśród niektórych aktywistów Zarządu Gminnego ZMP w Gródku, że stroni ona od wszelkiej wspólnej pracy. Byli już tam aktywiści ZMP, robili zebrania, proponowali młodzieży podjęcie jakiejś pracy — nigdy nic nie wychodziło.

Miał więc wątpliwości tow. Sołowiej, czy i tym razem chłopców i dziewczęta z Józefowa stać będzie na dokonanie czegokolwiek w ich gromadzie.

Zdziwił się więc bardzo, gdy po przybyciu przed zmierzchem do Józefowa, w niespełna półtorej godziny zebrała się cała młodzież gromady. Pierwszy przybył Roman Kozusik, za chwilę Irena Kozusik, Nina Gryko i inni. Zanim wszyscy przybyli, rozmowa już się toczyła na całego. Od tak, bez referatu, w półkolu, na murawce, po przyjacielsku. Żniwa... Od tego zaczęto rozmowę. A to, że trzeba w tym czasie popracować nie byle jak, a to, że i innym nie szkodziłoby pomóc — mówili jedni. Inni znowu, że żniwa żniwami, ale w tym czasie można pomyśleć i o jakiejś godziwej rozrywce — można i pośpiewać, potańczyć. Roman Kozusik był zdania, że czas najwyższy pomyśleć o sporcie, rozpocząć chociażby od siatkówki.

Wówczas to poprosił o głos Sołowiej i odczytał apel zlotowy ZW ZMP. Uważnie młodzież słuchała słów apelu. Po czym wywiązała się jeszcze burzliwsza dyskusja.

Padły pierwsze nieśmiałe propozycje o zorganizowaniu koła ZMP. Powtórnie zabrał głos Sołowiej i wyjaśnił zebranym, że najpierw zorganizować można grupę zlotową, a jak ta wykaże się pracą, to wówczas założy się koło ZMP. Na przynależność do organizacji ZMP trzeba zasłużyć...

Do kierowania grupą zlotową wybrano jednogłośnie Romana Kozusika. Posypały się pierwsze projekty czynu. Wszystkie przemyślano. Nie budził najmniejszych zastrzeżeń projekt czynu, aby od strony lasu, z którym sąsiaduje wieś, powstały ochronne pasy przeciwpożarowe. Niemało z tym roboty. Pasy postanowiono wykopać na przestrzeni około 2 km. Przyjęto drugi projekt, pomóc w żniwach 3 rodzinom, które odczuwają brak rąk do pracy.

Młodzież przystąpiła do realizacji podjętego czynu. Od tego czasu chłopcy i dziewczęta z gromady Józefowo zaczęli częściej prowadzić wspólne rozmowy

Nie zapomniał o młodzieży z Józefowa tow. Sołowiej. Prawie co dziesięć dni przyjeżdżał, aby im pomóc, doradzić.

A młodzież nie zawiodła. Pas przeciwpożarowy był gotowy na kilka dni przed zaplanowanym terminem. W poważnym stopniu zabezpieczono mienie gromady przed pożarem. Podobnie i pomoc w żniwach wypadła na „piątkę".

Wtedy to na zebraniu 8 młodych chłopców i dziewcząt poprosiło o przyjęcie do organizacji. W Józefowie powstało koło ZMP. Po raz drugi zaufaniem obdarzono Kozusika i wybrano go na przewodniczącego koła.

Przodownictwo w realizacji obowiązków wobec państwa, wybudowanie systemem gospodarczym boiska do siatkówki i podium do tańca, zorganizowanie zespołu artystycznego, to zadania na najbliższy okres nakreślone w planie pracy młodej organizacji ZMP w Józefowie.

*

Historia młodzieży z Józefowa to jedna z wielu, bardzo wielu. Czego ona nas uczy?

Uczy ona — po pierwsze, że podstawą rozwoju organizacji ZMP jest konkretna, praktyczna praca.

Po drugie — młodzież, która stawia pierwsze kroki w pracy, wymaga rzeczowej i stałej pomocy.

Po trzecie — praktyczna praca, gdy zaczyna przynosić pierwsze rezultaty, przyciąga do wspólnej pracy coraz więcej młodzieży.

Po czwarte — sport, zabawa, zespół artystyczny, współzawodnictwo, posiadają ogromne znaczenie dla wzmożenia pracy wychowawczej.

W dniach poprzedzających Dziesięciolecie powstało w naszym województwie 243 grup zlotowych, zalążków ZMP-owskiej organizacji. Setki młodzieży wiejskiej stojącej na uboczu wypowiedziały się, że nie są im obce wskazania partii, dowiodły że chcą pracować, rozwijać się, żyć lepiej i kulturalniej.

Z grup zlotowych, z którymi pracowano na codzień, jak to miało miejsce w Józefowie, powstało już wiele kół ZMP.

Stwierdzić jednak trzeba, że niektóre Zarządy Powiatowe ZMP, a bodajże wszystkie Zarządy Gminne nie doceniają pracy z grupami zlotowymi. Świadczyć o tym może Zarząd Powiatowy ZMP w Kolnie, który pracę z 15 grupami zlotowymi traktuje od przypadku do przypadku. Nic więc dziwnego, że na terenie pow. kolneńskiego z grup zlotowych powstało zaledwie 2 koła ZMP. Podobnie można powiedzieć o Zarządzie Powiatowym w Siemiatyczach, gdzie dotychczas z 75 grup zlotowych powstało również tylko kilka kół ZMP. Zaniedbały pracę w grupami zlotowymi Zarządy Powiatowe w Bielsku Podlaskim, Gołdapi i Hajnówce.

Kampania zlotowa wykazała, że w młodzieży tkwi wielka siła zdolna do przyspieszenia realizacji zadań nakreślonych przez II Zjazd partii i II Plenum KC. Organizacje partyjne i ZMP-owskie muszą w oparciu o doświadczenia kampanii zlotowej szybciej i lepiej wyzwalać tę siłę młodzieży m. in. nie tracąc z pola widzenia ani na chwilę 243 grup zlotowych.

ST. SŁAWSKI

Tam, gdzie kiedyś były bagna

Stanisław Krzyżanowski z Sołek po raz czwarty sięgał spracowaną ręką po białą kartkę papieru. List od Danusi, najstarszej córki.

„Inaczej tu niż u nas. Takie piękne wzgórza. Mieszkamy w namiotach. O wyżywienie się nie martwcie, bardzo dobre. Wieś nazywa się Stary Folwark. Tak mi tu dobrze..."

— Mieszkają w namiocie. Dziewczęta z IX klasy ełckiej szkoły.

Stanisław Krzyżanowski przypomniał sobie, jak kiedyś, bardzo dawno, gdy był jeszcze małym chłopcem od pasania pańskich krów, wyrywał się pod wieczór, gdy już krowy zagnał do gospodarza, hen do lasu, gdzie płonęło ognisko, gdzie stały namioty.

Ale wtedy nawet marzenie nie miało odwagi powstać w chłopięcym sercu Stasia, by odczepić się od drzewa i zbliżyć do śpiewającej młodzieży. No bo jak. On nie pasowałby przy tych pańskich dzieciach, pastuch pańskich krów.

— I moje dzieci musiałyby tak samo krowy paść, gdyby...

I tu już płynie długie opowiadanie o tym, jak trudno było wyżyć na tych trzech błotnistych hektarach. Jak jego ojciec, a potem on sam zdany był na łaskę bogacza na 43 hektarach Jakuba Chuligowskiego i jego rodziny, by zezwolił skosić furkę siana. A potem ten odrobek trwający od świtu do zmroku, przez niekończące się tygodnie.

NA ZDJĘCIU: Stanisław Krzyżanowski i Bolesław Kozikowski oglądają trawy po raz pierwszy uprawiane na bagnach kuwaskich.

— A wszystkiemu winne były te mokradła, którymi nikt za sanacji nie chciał się zająć. Dopiero gdy przyszły nowe czasy, to i chłopskiej biedzie przyszedł koniec. Trafili do nas ludzie nauczeni jak walczyć z tymi mokradłami. Rowy pokopali, woda odeszła — opowiada Stanisław Krzyżanowski i prowadzi nas po swej zagrodzie.

Liczymy: 2 konie, 2 źrebaki, 4 krowy, 9 świń — oto co dziś hoduje Stanisław Krzyżanowski.

— A kiedyś zaledwie chuda szkapina i zamorzona krowa stały w mnie w zagrodzie. Świni żadnej — wspomina.

A hen za laskiem rozłożyły się pola Stanisława Krzyżanowskiego. Trzy lata temu po raz pierwszy uprawił łąki.

— Przedtem tu tylko krzewina rosła, a po uprawieniu... Z tego kawałeczka, 3/4 hektara, zwiozłem latoś 3 wozy parokonne siana i jeszcze tu sterta stoi — wskazuje Stanisław Krzyżanowski.

W bieżącym roku również wziął Stanisław Krzyżanowski pod uprawę nowy obszar zmeliorowanych kuwaskich bagien. Zagospodarowuje je nie tylko on. 12 gospodarzy znad kuwaskich bagien w Sołkach zobowiązało się zagospodarować własnymi siłami dodatkowo 28,5 hektara łąk. Już je zagospodarowali.

Dotarła do nich uchwała II Plenum KC naszej partii, która tyle uwagi poświęca zagospodarowaniu łąk, a między innymi właśnie zagospodarowaniu łąk Białostocczyzny.

Głęboką wdzięczność noszą w sercach dla Polski Ludowej mało i średniorolni chłopi z Sołek za jej troskę, za tę pomocną rękę, która wyciągnęła ich z kuwaskich bagien. Dlatego też z miesiąca na miesiąc przybywają hektary zagospodarowanych łąk. (bk)

Wiele zależy od sołtysa

Gromada Jabłońskie sprzedaje państwu zboże

Gromada Jabłońskie w gm. Dowspuda (pow. Augustów) według planu gminnego miała odstawić zboże na punkt skupu do 10 września br. Chłopi jednak nie chcieli tak długo czekać. Za przykładem sołtysa Bolesława Pietrulińskiego chłopi postanowili wcześnie wykonać przypadający na nich plan skupu.

W dniu 12 bm. spora część chłopów odwiozła na punkt skupu ponad 6 ton zboża zbiorowo. Zmobilizowało to resztę chłopów, którzy na zebraniu gromadzkim uchwalili, że gromada Jabłońskie wykona w 100 proc. plan obowiązkowych dostaw zboża do 20 bm. Jednocześnie chłopi z Jabłońskich wezwali do współzawodnictwa w odstawach zboża sąsiednie gromady. (gr)

Zlikwidować trójpolówkę i szachownicę

w powiecie siemiatyckim

W powiecie siemiatyckim pokutuje do dziś jeszcze w niektórych gospodarstwach feudalny system uprawy roli. Wyraża się on w szachownicy i trójpolówce. Rokrocznie leżą tam ogromne połacie ziemi jako „czarne ugory". Jeśliby je zagospodarować, powiat siemiatycki otrzymałby dodatkowo setki ton zboża. Chłopi dysponowaliby ogromną dodatkową pulą zboża i mogliby znacznie rozwinąć hodowlę, zwiększyć swe dochody i tym samym podnieść na wyższy poziom stopę życiową.

Ażeby zobrazować, na jak wielkie straty narażają siebie chłopi w powiecie siemiatyckim, choć mogliby tego uniknąć, weźmy dla przykładu gromadę Mikulicze, w gm. Milejczyce. Gromada ta posiada 467 ha ornych gruntów. Z tego 80 ha leży rokrocznie jako „czarny ugór". Plan obowiązkowych dostaw gromady Mikulicze wynosi 23 tony zboża. Gdyby chłopi uprawiali wszystkie „czarne ugory" i gdyby każdy hektar wydał tylko po 10 kwintali zboża, to wieś zebrałaby każdego roku o 80 ton zboża więcej co stanowi około trzy i pół raza więcej niż roczny plan obowiązkowych dostaw całej gromady. Taką ilość zboża chłopi z Mikulicz mieliby dodatkowo do własnej dyspozycji. Gdyby nawet to zboże sprzedać państwu po cenie obowiązkowych dostaw, to rokrocznie gromada miałaby około 50 tys. złotych dochodu.

Jak widzimy, są to ogromne niewykorzystane rezerwy rolnictwa w powiecie siemiatyckim, na terenie którego znajduje się przeszło trzy tysiące hektarów „czarnych ugorów".

Na odcinku zagospodarowania wszystkich odłogów i ugorów szczególnie ważne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi, które powinny rozprawić się z twierdzeniem wielu chłopów, że jakoby ziemia nie będzie rodzić, jeżeli nie odpocznie. Niezbędnym jest, ażeby każdy członek partii na swoim gospodarstwie jak najszybciej zlikwidował „czarne ugory", ażeby swoim przykładem dowiódł, że te twierdzenia nie mają żadnych podstaw, gdyż należyte i systematyczne nawożenie gleby oraz stosowanie racjonalnego płodozmianu zabezpiecza bogate urodzaje bez żadnego wypoczynku gleby. Organizacje i instancje partyjne winny rozwijać szeroką akcję propagandową, która przyczyniłaby się do przekonania chłopów o konieczności zagospodarowania wszystkich ugorów i odłogów, każdego kawałka ziemi nadającego się pod uprawę.

Najskuteczniejszą formą likwidacji „czarnych ugorów" jak również i odłogów są zespołowe gospodarstwa rolne. Bo wtedy można zlikwidować nie tylko system trójpolówki, ale i tzw. szachownicę — te wąskie zagony ciągnące się często po kilka kilometrów.

Ważną metodą likwidacji szachownicy i trójpolówki jest również scalanie gruntów. To jest już przewidziane uchwałą Komitetu Wojewódzkiego partii i w czasie najbliższym będzie zastosowane.

Gdy ziemia w każdym gospodarstwie będzie w jednym kawałku, lżej i lepiej można ją uprawić. Można będzie wprowadzić tam maszyny rolnicze, można zaorać traktorem, siać nie tylko systemem rzędowym, ale i krzyżowym, a sprzątać zboże też przy pomocy maszyn. To znaczy, chociaż nie w pełni, chociaż nie w takim stopniu jak na szerokich polach spółdzielni, ale jednak będą poważne możliwości do wykorzystania nowoczesnej agrotechniki.

Trzeba również ażeby Komitet Powiatowy partii i Prezydium PRN więcej uwagi poświęcały upowszechnianiu wiedzy rolniczej, ażeby chłopi byli przekonani, że uprawa roli według wskazań agronomicznych i przy pomocy nowoczesnych maszyn rolniczych gwarantuje obfite urodzaje.

Uprzedzenie niektórych chłopów do techniki rolniczej winny wykarczować do końca GOM-y i POM-y, których zadaniem jest dobrą pracą wykazywać korzyści płynące z maszynowej uprawy roli. Widząc te korzyści na pewno wszyscy chłopi, nawet najbardziej zacofani, porzuciliby feudalny system uprawy roli i byliby przekonani, że sianie ręczne i bronowanie broną drewnianą, niestosowanie wczesnych podorywek i nawozów sztucznych, a także utrzymywanie ugorów, naraża ich rokrocznie na ogromne straty.

Jak wynika z powyższego, w pow. siemiatyckim istnieją ogromne niewykorzystane rezerwy, przez uruchomienie których poważnie wzrośnie nie tylko kultura rolna, lecz wzrośnie również stopa życiowa chłopa siemiatyckiego. Jak widzimy, są to porywające zadania, o które nie tylko warto, ale i należy się bić. Są to zadania wynikające z wytycznych II Plenum KC PZPR.

M. CHMIELEWSKI

Pomogli w trudnych żniwach

Żniwa na Białostocczyźnie przebiegały w trudnych warunkach ze względu na częste deszcze.

Państwowym Gospodarstwom Rolnym z wydajną pomocą przyszli żołnierze Wojska Polskiego, którzy nie szczędząc wysiłku przy zbiorach, zdobyli ogromne uznanie i sympatię miejscowej ludności.

NA ZDJĘCIU U GÓRY: kpr. Józef Szaruga i szer. Józef Des przy zwózce jęczmienia.

NA ZDJĘCIU OBOK: szer. Wojtowicz obsługuje młocarnię.

NA ZDJĘCIU U DOŁU: kpr. Gusek i szer. Ogórek odbierają z wagi odważone zboże.

Tekst i zdjęcia: R. MAJEWSKI

Plantatorzy lnu zwożą swój plon

By sprawniej obsłużyć chłopa-producenta

Zbliża się okres rozpoczęcia odbioru słomy lnianej i konopnej z tegorocznych zbiorów. **Do tej ważnej akcji starannie przygotowały się przedsiębiorstwa skupu działające w naszym województwie.** Chodzi bowiem, o to, aby odbiór słomy lnianej i konopnej — cennego surowca dla naszego przemysłu włókienniczego — przebiegał sprawnie, a plantatorzy byli zadowoleni z rozliczeń.

W roku bieżącym odbiór słomy lnianej i konopnej na bazach rozpoczął się już w dniu wczorajszym, a w punktach skupu, zorganizowanych w tym celu, aby ułatwić plantatorom dostawę, rozpocznie się 25 bm. Każdy punkt skupu ma już opracowany szczegółowy terminarz dostaw i wie, która gromada i w jakim czasie ma dostarczyć surowiec. Prócz tego powołani zostali specjalni agenci gminnych spółdzielni, którzy dopilnują sprawnej i terminowej dostawy słomy z poszczególnych gromad.

Przyjmowanie dostarczonego przez plantatorów surowca odbywać się będzie na punktach skupu każdego dnia od rana do zmroku. Pieniądze za dostarczony surowiec wypłacać będą Gminne Kasy Spółdzielcze; mogą one potrącić plantatorowi z wypłaty za dostarczony plon jedynie należność za pobrane przez niego nasiona lnu i konopi oraz nawozy sztuczne.

O ile rolnicy zechcą, dostarczony przez nich plon może być im zaliczony na poczet obowiązkowej dostawy zboża w ilości 20 kg ziarna za 100 kg słomy lnianej.

Za 55 procent sumy otrzymanej za dostarczony surowiec rolnik może nabyć towary tekstylne w najbliższej gminnej spółdzielni po cenach hurtowych. W tym celu gminne spółdzielnie zaopatrzyły się już w dostateczną ilość najbardziej atrakcyjnych materiałów.

Plantatorzy zdający słomę lnianą lub konopną mogą sami sprawdzić na punktach skupu, czy została ona zaliczona do odpowiedniej klasy, posługując się przy tym wzorcami znajdującymi się w każdym punkcie skupu.

W roku bieżącym w punktach skupu będą też działali z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej społeczni kontrolerzy wagowi oraz specjalne komisje społeczne powołane w celu rozstrzygania ewentualnych sporów, mogących zaistnieć między plantatorami a przedsiębiorstwem skupu.

Dobrze zorganizowany i sprawnie przeprowadzony odbiór surowca w połączeniu z lepszym niż w roku ubiegłym urodzajem słomy lnianej dają gwarancję, że zadania nakreślone przez II Zjazd naszej partii w zakresie zwiększenia ilości surowców włókienniczych zostaną wykonane.

Inż. Anna Szyszkowska

Pomoc państwa dla właścicieli klaczy zarodowych

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. przewiduje dla gospodarstw hodujących źrebięta po klaczach zarodowych ulgi w obowiązkowych dostawach zboża w wysokości po 150 kg za każde źrebię odhodowane do 6 miesięcy.

Aby uzyskać taką ulgę, hodowca winien zarejestrować źrebaka w Prezydium GRN do dnia 20 bm. Rejestracji podlegają tylko źrebięta urodzone w 1954 r. po klaczach zarodowych i po ogierach państwowych lub uznanych spółdzielczych i prywatnych. Świadectwa urodzenia winny być potwierdzone przez starszego zootechnika Prezydium WRN albo przez głównego zootechnika Prezydium PRN.

Po zarejestrowaniu źrebaka na podstawie powyższych dowodów, hodowca otrzymuje odroczenie terminu dostarczenia obowiązkowych dostaw zboża w ilości 150 kg za każdego źrebaka do dnia 15 listopada br. Po tym terminie hodowca na podstawie zaświadczenia Prezydium GRN o odchowaniu źrebaka do 6 miesięcy następuje umorzenie odroczonej dostawy.

POM w Ełku powinien dbać o maszyny

Mimo niesprzyjającej pogody żniwa w spółdzielni produkcyjnej Mrozy (pow. Ełk) w zasadzie zostały już zakończone i rozpoczęły się omłoty oraz odstawa zboża na sprzedaż państwu.

Sprawny przebieg żniw był wynikiem bojowej postawy spółdzielców, którzy nie żałując sił ni trudu ofiarnie pracowali, by przyspieszyć żniwa. Jeśli zaś chodzi o pomoc POM, to wyglądała ona bardzo mizernie. POM w Ełku nie zadbał należycie o maszyny, które ciągle się psuły, a reperować ich nie było komu. O pracy POM najlepiej świadczy fakt, że w ciągu 6 dni trzema ciągnikami skoszono u nas zaledwie 12 ha owsa. A w tym czasie spółdzielcy kosami sprzątnęli wielokrotnie więcej.

Przyczyną złej pracy maszyn POM była nieraz po prostu zła wola traktorzystów. Np. traktorzysta Edward Chrzanowski zamiast kosić spółdzielcze zboże rozjeżdżał się po drogach dla własnej przyjemności, wypalając bezużytecznie państwowe paliwo. Potrafił on nieraz o godz. 10 wieczorem zapalać traktor, by podjechać z „fasonem" pod Dom Młodzieżowy, gdzie przebywały dziewczęta.

Oczywiście takie metody pracy nie mogły wpłynąć na przyspieszenie żniw i jeśli spółdzielcy ukończyli sprzęt zboża na czas, to nie tyle dzięki pomocy POM, ile wbrew tej „pomocy".

DANUTA MICHAJŁYSZYN
korespondent

Z wystawy archiwalnej 3)

Przed dziesięciu laty

Pamiętacie ten manifest. W lipcu 1944 roku pokrył mury wszystkich wyzwolonych wtedy miast. „Rodacy! — głosiły płomienne słowa. — Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug... Stoją przed nami gigantyczne zadania..."

W zniszczone miasto, w spalone domy Białegostoku słowa te niosły wiarę i pewność lepszej przyszłości zapowiadały, że miasto odbuduje się, rozkwitnie jak nigdy dotąd, że zmieni się życie jego mieszkańców. I już w parę dni po wyzwoleniu, jak pierwsze jaskółki — na murach pojawiły się kolorowe afisze. Chciwie, często ze łzami wzruszenia czytali je białostoczanie. Kuratorium ogłaszało zapisy do szkół: „Rodzice i uczniowie. Sami gromadźcie podręczniki... ściągajcie sumiennie zewsząd rozproszone przedmioty szkolne..." A więc powstaje szkolnictwo, rozpoczyna się nauka — cieszono się. Pełnomocnik PKWN zawiadamiał: „Zostają utworzone... urząd przemysłu i handlu,... pracy,... gospodarki komunalnej,... odbudowy miasta,... rolnictwa i reform rolnych..." Budzi się więc nowe życie. Mimo gruzów, mimo zniszczeń działać zaczynają organa władzy ludu.

Początki nie były łatwe. Nie tylko spuściznę sanacji i barbarzyństwo okupantów trzeba było usuwać i wypleniać. W pracy przy odbudowie przeszkadzał i wróg wewnętrzny, rodzimy, strzelający zza węgła faszysta. Pamiętamy choćby małą, białą kartkę z 20 sierpnia. „Polacy! — piszą w niej żołnierze z I Praskiego Pułku Piechoty. — Nie przebierający w środkach mordercy... płatni agenci reakcyjnej kliki... dokonali ohydnej zbrodni na naszych braciach, Polakach — żołnierzach... zginęli: kpr. Rajski Józef, kpr. Jankiewicz Stanisław..."

To byli jedni z tych, którzy przeszli bohaterski szlak walk od Lenino, ci którzy szli na Berlin. Pamiętacie ten dzień 4 maja 1945 r., gdy po całym mieście rozmieszczone głośniki radiowe ogłosiły: Berlin zdobyty. A w parę dni potem: wojna zakończona.

Ale to już prawie rok wtedy minął od wyzwolenia Białostocczyzny. Rok, w którym każdy dzień przynosił coś nowego, w którym każda chwila bogata była w decydujące o losie miasta i województwa wydarzenia. 21 sierpnia 1944 r. Przewodniczący KRN Bolesław Bierut podpisał dekret o powołaniu administracji ogólnej. W Białymstoku 28 sierpnia ukonstytuowała się Wojewódzka Rada Narodowa. Z jakim wzruszeniem patrzy się dziś na pierwsze protokóły zebrań. Na akty o preliminarzu budżetowym zgromadzone na wystawie archiwalnej, na pierwsze kroki rady, która zaczynać musiała pracę od początku: od ustalenia godzin urzędowania, przyjęć, od określenia stylu pracy.

Miasto z każdym dniem nabierało wtedy oddechu. 22 sierpnia przyjechali pierwsi aktorzy. 4 października uruchomiono połączenie telegraficzne Białystok — Lublin.

Na każdym kroku w tych najtrudniejszych momentach pomagał nam Związek Radziecki. Zaraz po wyzwoleniu Armia Czerwona oddaje do dyspozycji polskiej administracji środki lokomocji. 26 września Związek Radziecki przysłał do Białegostoku 51 nowych traktorów.

I Białostocczyzna szybko leczyła rany wojny. Motorem rozwoju, organizatorką nowego życia była zawsze od początku Polska Partia Robotnicza. Najlepsi synowie narodu — członkowie partii brali udział w wielkim zapowiedzianym przez Manifest PKWN przeobrażeniu: reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu, organizowaniu życia gospodarczego i państwowego. Oto np. odezwa Obwodowego Komitetu PPR w Białymstoku do bezrolnych i małorolnych, do robotników folwarcznych i do wszystkich chłopów województwa: „Wybierajcie Komitety Chłopskie i Komitety Folwarczne, które będą czuwały nad tym, by reforma rolna została przeprowadzona szybko, sprawnie zorganizowana i sprawiedliwie..."

10 lat minęło od tych przełomowych chwil, 10 lat, w czasie których przekroczyliśmy o wiele zakreślane w 1944 roku plany. Wtedy zdawało się, że to są marzenia, dziś wiemy, że w naszym kraju najśmielsze marzenia potrafimy zamienić w rzeczywistość.

ZBIGNIEW NOWACKI

Ekipy z miasta pomogły w sprzęcie zboża

W ub. niedzielę do PGR w powiecie oleckim przyjechała 85-osobowa ekipa pracowników SOK w Ełku i Białymstoku.

Z pomocą załodze PGR Kamienna przyszło 50 pracowników z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i 25 osób z Zarządu Instalacji Sanitarnych.

W ub. niedzielę rozpoczął się również III turnus pracy przy żniwach w powiecie ełckim, oleckim i gołdapskim. Podczas tego turnusu przystąpiło do pracy 490 osób.

A.Ch.

Dobra praca komisji rady narodowej

uzależniona jest od znajomości potrzeb mieszkańców

Liczne kontrole, przeprowadzone przez Komisję Handlu MRN stwierdziły w sklepach detalicznych szereg niedociągnięć. Szczególnie słabą troskę wykazują dyrekcje MHD i PSS o sklepy położone w dzielnicach oddalonych od śródmieścia. Kontrole stwierdziły brak w tych sklepach oliwy, masła osełkowego, mąki, kaszy i margaryny, zaprawek owocowych itp. Np. mieszkańcy ul. Grzybowej zmuszeni są zaopatrywać się w te artykuły w śródmieściu.

Komisja Handlu złożyła wniosek o pełne zaopatrzenie sklepów na peryferiach miasta w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe.

Złożono także wniosek o organizowanie narad z dystrybutorami i wytwórcami przy współudziale aktywu partyjnego, związkowego, racjonalizatorów i przodowników pracy. Dużą pomoc w przeprowadzaniu kontroli wykazują niektóre organizacje społeczne, a w szczególności Liga Kobiet.

Dobre rezultaty daje współpraca Komisji Handlu z innymi komisjami MRN, a szczególnie z Komisją Miejscowego Przemysłu i Drobnej Wytwórczości. Współpraca ta polega na przeprowadzaniu wspólnych kontroli zakładów i punktów usługowych oraz odbywaniu wspólnych narad.

Przeprowadzone kontrole stwierdziły częsty brak artykułów produkowanych przez zakłady drobnej wytwórczości. W sklepach brak jest np. konfekcji niemowlęcej, odczuwa się braki w zaopatrywaniu w konfekcję męską i damską, brak również obuwia, szczególnie małych numerów.

Trzeba przyznać, że Komisja Handlu jest jedną z najaktywniejszych komisji MRN. Ma ona poważne osiągnięcia, wykazuje dużo troski o dobre i sprawne zaopatrywanie mieszkańców naszego miasta w artykuły konsumcyjne. Dotychczas jednak wnioski stawiane przez komisję nie zawsze są w należyty sposób rozpatrywane przez Wydział Handlu Prezydium MRN.

Np. skargi i zażalenia ludności przekazywane za pośrednictwem komisji do Wydziału Handlu nie zawsze są załatwiane terminowo.

Dobre wyniki Komisja Handlu uzyskuje niewątpliwie dzięki pracy takich członków, jak przewodniczący komisji, Henryk Kozłowski. Pracuje on aktywnie w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego, jest sekretarzem Zarządu Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i członkiem Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej przy Prezydium WRN. Pełnienie tych wszystkich funkcji nie przeszkadza mu w braniu aktywnego udziału w pracach Komisji Handlu. Bardzo aktywnie pracuje również ob. Jadwiga Falkowska. Bierze ona udział w każdym posiedzeniu komisji, dużo uwagi poświęca współpracy z organizacjami społecznymi, bierze udział w naradach organizowanych w przedsiębiorstwach handlowych.

Dobra praca komisji wynika w dużej mierze ze ścisłej więzi z ludnością naszego miasta, ze znajomości jej potrzeb i korzystania z jej bezpośredniej pomocy w pracy. (tk)

Nie zabraknie sprzętu rybackiego i sportowego

Sklep łowiecki mieszczący się przy Rynku Kościuszki jest jedynym tego rodzaju sklepem w Białymstoku. Trzeba stwierdzić, że jest on dostatecznie zaopatrywany we wszelkiego rodzaju sprzęt łowiecki i wędkarski.

Dużą popularnością cieszyły się ostatnio kołowrotki do łowienia ryb w cenie od 30 do 170 zł.

Duże zapotrzebowanie mieszkańców Białegostoku na trampki, koszulki sportowe, spodenki kąpielowe są systematycznie zaspokajane przez kierownictwo sklepu, które troszczy się o to, by asortyment towarów w sklepie był jak najbardziej różnorodny.

Już w najbliższych dniach do sklepu łowieckiego nadejdzie nowy transport męskich spodenek kąpielowych w cenie 45 zł, koszulek piłkarskich po 29 zł, spodenek kąpielowych dziecięcych po 4 zł 10 gr i atłasowych bluzeczek damskich w cenie 31 zł. (ed)

Narada poświęcona walce z chuligaństwem

19 sierpnia br. o godz. 14 odbędzie się w świetlicy PSS przy ul. 1 Maja nr 2 (II piętro) narada organizowana przez Prezydium MRN dla przewodniczących Obwodowych Komitetów Frontu Narodowego, przewodniczących komitetów blokowych, sekcji kulturalno-oświatowych i przewodniczących kół Ligi Kobiet.

Narada poświęcona będzie zagadnieniu walki z chuligaństwem. (ed)

Uwaga, pasażerowie PKS!

Z dniem 1 sierpnia br. została uruchomiona nowa linia autobusowa na trasie Białystok — Ostrów Mazowiecka przez Zambrów.

Odjazd autobusu z Białegostoku o godz. 5.00, powrót o godz. 18.15.

Skończyć z jazdą „pod gazem"

Mimo licznych wypadków samochodowych spowodowanych pijaństwem kierowców nadal notowane są wypadki jazdy „pod dobrą datą".

W dniu 13 bm. został zatrzymany na punkcie kontrolnym MO Kazimierz Kuśnierewicz, pracownik Rejonu Robót Melioracyjnych w Białymstoku. Jechał on motocyklem w stanie nietrzeźwym.

Nadmierną ilość „wody ognistej" zażył również Adam Chudzin, zam. w Białymstoku przy ul. Nowy Świat 23. W takim stanie jechał motocyklem nie posiadając prawa jazdy i karty rejestracyjnej. Został on zatrzymany na punkcie kontrolnym MO.

Za lekceważenie przepisów drogowych i jazdę w stanie nietrzeźwym kolegium orzekające powinno wymierzyć im jak najsurowsze kary. (tk)

Pogadanki o szkodliwości alkoholu

W związku z powstaniem w Białymstoku Społecznego Komitetu do walki z pijaństwem i chuligaństwem pracownicy Wydziału Zdrowia Prezydium MRN podjęli zobowiązanie, w którym postanawiają wygłaszać pogadanki w zakładach pracy na temat szkodliwości alkoholu.

Pracownicy ci jednocześnie wzywają do współzawodnictwa pracowników Wojewódzkiego Szpitala im. J. Śniadeckiego, Wojewódzkiego Szpitala Położniczo - Ginekologicznego, Wojewódzkiego Szpitala Zakaźnego, Wojewódzkiego Szpitala Dermatologicznego, Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, Przychodni Wojewódzkiej i Akademii Medycznej w Białymstoku.

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku — „Jestem zabójcą" komedia A. Fredry w wykonaniu artystów scen lubelskich.

KINA

„Pokój" — „Konstanty Zasłonow" godz. 16, 18 i 20.
„Polana" — „Las" s. II godz. 19.30

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22.
Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.
Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11—19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt.

WYSTAWY

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA". Czynna w dni powszednie w godz. 16.30 — 20, w niedziele i święta w godz. 11 — 14 i 15 — 19.
Dom „Włókniarza" ul. Kilińskiego 8 — **„WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ włókniarzy w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej"** Czynna codziennie w godz. 13 — 18.
Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa **„Sztuka ludowa Białostocczyzny".** Czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11 — 19.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m

5.00 Początek audycji; 5.10 Audycja dla wsi; 6.15 Piosenki polskie w wykonaniu Małych Zespołów Chóralnych; 6.37 Muzyka ludowa; 7.48 Stan pogody; 8.30 „Błękitna sztafeta"; 8.55 Koncert solistów; 9.20 Melodie filmowe; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich słuchowisko w oprac. H. Januszewskiego pt. „Z Gaptusiem na grzyby" wg opowieści S. Zawadzkiej; 10.00 Utwory Dworzaka i Smetany; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Melodie ludowe różnych narodów; 15.30 Dla dzieci — odcinek powieści W. Przyborowskiego pt. „Szwedzi w Warszawie"; 16.05 Audycja historyczna; 16.20 Gra Orkiestra Mandolinistów pod dyr. E. Ciuksy; 16.45 Utwory fortepianowe Bartoka; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 18.20 „Rady mistrza Elsnera"; 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych; 19.45 Audycja dla wsi; 20.30 Koncert symfoniczny; 21.37 „Sonety Petrarki" — audycja poetycka; 21.47 Najpiękniejsze melodie; 22.00 Dziennik sportowy; 22.10 Muzyka dla wszystkich.
Dzienniki: 6.00; 7.00; 20.00.

Program II na fali 367 m

7.40 Początek audycji; 13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 14.10 Muzyka operetkowa; 15.00 Korespondencja z zagranicy; 15.15 Utwory wiolonczelowe; 15.30 Polska muzyka ludowa; 16.00 Koncert popołudniowy; 18.05 Pieśni polskie; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 „Portret marynarza" — opowiadanie; 20.45 Teatr młodego słuchacza; 21.50 Muzyka taneczna; 23.18 Muzyka rozrywkowa.
Dziennik: 21.00.

Trzeba przyspieszyć budowę chłodni

w dojlidzkim browarze

Browar w Dojlidach rozpoczął produkcję już od 22 lipca. Kilkanaście warek piwa ciemnego przeszło proces fermentacji i na początku przyszłego tygodnia ukaże się ono w sprzedaży. Rozpoczęto także warzenie piwa jasnego.

Prowadzone są również roboty przy układaniu bruku na dziedzińcu browaru, remont budynku mieszkalnego oraz budowa chłodni mechanicznej. Roboty przy remoncie budynku mieszkalnego i budowie chłodni Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane prowadzi jednak w bardzo wolnym tempie.

Od uruchomienia browaru upłynęło już sporo czasu, w którym można by z powodzeniem prace te niemal całkowicie zakończyć.

Na mieszkania czekają pracownicy browaru, a tymczasem przy remoncie budynku pracuje tylko 2 murarzy.

Bez chłodni mechanicznej browar również nie może rozwinąć pełnej produkcji, a przy budowie budynku pod chłodnię pracuje tylko 4 robotników. Nie rozpoczęto nawet budowy fundamentów.

Na interwencję dyrekcji browaru, BPZB odpowiada, że ze względu na mały „przerób" załogi zwiększyć nie może. Jest to po prostu odpowiedź wykrętna. Tempo robót trzeba zwiększyć, a do tego konieczne jest zwiększenie załogi.

O tym niewątpliwie winna pomyśleć dyrekcja BPZB i przyspieszyć zakończenie robót. (tk)

W WASILKOWIE POWSTANĄ NOWE SKLEPY

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Wasilkowie zajęła po Spółdzielni Spożywców w Białymstoku II miejsce w szkoleniu kierowników i ekspedientów sklepowych.

Jeszcze w roku bieżącym powstanie w Wasilkowie 5 nowych sklepów: tekstylny, masarski i 3 sklepy spożywcze. (hk)

Mieszkańcy Wasilkowa chcą kulturalnie spędzać wolny czas

Mieszkańcy Wasilkowa posiadają ładny budynek nazywany tu „Domem Ludowym". Opiekę nad nim objęła załoga zakładów im. E. Plater. Ostatnio przeprowadzono nawet remont. Wszystko byłoby dobrze, gdyby dom ten służył celom zgodnym z jego przeznaczeniem. Jednak tak nie jest. Odbywają się tu raz lub dwa razy w miesiącu zebrania, próby miejscowego zespołu artystycznego i czasami niedzielne potańcówki. Poza tym całe dnie „Dom Ludowy" jest zamknięty.

Początkowo w „Domu Ludowym" czynna była przez kilka godzin dziennie świetlica, w której było radio, gry towarzyskie, prasa. Mieszkańcy Wasilkowa spędzali więc czas wolny po pracy w świetlicy. Tak było przedtem. Obecnie Dom Ludowy jest zamknięty, a wewnątrz jest pusto. Nawet kino objazdowe przyjeżdża bardzo rzadko. W ten sposób mieszkańcy Wasilkowa pozbawieni są kulturalnych rozrywek, a młodzież zamiast spędzać czas w świetlicy lub kinie, spędza go w gospodzie, zabawia się grą w karty.

Prezydium MRN i Rada Zakładowa przy Fabryce im. E Plater nic do tego czasu nie zrobiły, aby ten stan zmienić. A fundusze na cele kulturalno-rozrywkowe powinny się znaleźć i w Prezydium MRN i w Radzie Zakładowej.

Powinno być również wkrótce uruchomione stałe kino. Wasilków nie jest przecie gorszym od innych miasteczek, w których kina stałe już istnieją. W Wasilkowie warunki są odpowiednie. Mógłby się tu również co pewien czas odbyć odczyt, występ zespołu artystycznego i wiele, wiele innych imprez kulturalno-rozrywkowych.

H. KOTYŃSKI
korespondent

Cenne zobowiązania pracowników Remontowo-Konserwacyjnej Spółdzielni Pracy

W dniach 18–19 września br. odbędzie się w Warszawie zjazd połączeniowy central spółdzielni pracy w Polsce.

Remontowo - Konserwacyjna Spółdzielnia Pracy w Białymstoku chcąc godnie powitać zjazd podjęła wiele cennych zobowiązań. Pracownicy tej spółdzielni zobowiązali się m. in. wykonać plan produkcyjno-usługowy na III kwartał w 120 proc., plan rozwoju sieci punktów usługowych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi, wykonać w 110 proc., a koszty własne obniżyć o 8,2 proc.

Brygady stolarska i zduńska przeprowadzą bezpłatnie remont pieców i podłóg w szkole zawodowej Ministerstwa Przemysłu i Rzemiosła do dnia 25 bm. Poza tym oddanych zostanie do użytku 5 wyremontowanych budynków (szkoły i żłobki) w terminie do dnia 25 bm.

Pracownicy spółdzielni wezwali do współzawodnictwa i podjęcia podobnych zobowiązań członków wszystkich spółdzielni pracy z pionów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów i Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Prawnicy Białostocczyzny w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej

W niedzielę, 15 sierpnia w sali Klubu TPP-R w Białymstoku odbył się wojewódzki zjazd Zrzeszenia Prawników Polskich. Zebranie otworzył przewodniczący białostockiego oddziału ZPP Ireneusz Boliński witając przybyłych na zjazd przedstawicieli partii, Zarządu Głównego ZPP, Prokuratury oraz delegatów kół terenowych.

Liczące około 170 osób Zrzeszenie Prawników Polskich w Białymstoku może poszczycić się dużymi osiągnięciami. W ciągu minionych 10 lat nie brakło prawników, którzy pracując nad popularyzacją ludowego prawa, uczestnicząc czynnie w pracy Frontu Narodowego, ruchu obrońców pokoju oraz TPP-R wykazali, że nie są obojętni naszej ideologii. Na wyróżnienie zasługują koła w Białymstoku, Łomży, Suwałkach i Ełku. (zsz)

Idziemy do teatru na komedię Fredry „Jestem zabójcą"

Dziś w teatrze im. Al. Węgierki o godz. 18 i 20.15 zostanie wystawiona komedia Aleksandra Fredry pt. „Jestem zabójcą".

Sztuka będzie wystawiona przez artystów scen lubelskich. Przedsprzedaż biletów prowadzi „Orbis" w godzinach od 10 do 16. (ed)

Kronika partyjna

19 sierpnia o godz. 16 w sali Klubu TPP-R przy ul. 1-go Maja zostanie wygłoszony przez lektora KC PZPR odczyt na temat: „Wyniki Konferencji Genewskiej".

Na odczyt zaprasza się prelegentów, kierowników i wykładowców szkolenia partyjnego, sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych organizacji partyjnych, oddziałowych organizacji partyjnych oraz aktyw Frontu Narodowego.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dnia 9 sierpnia skradziono pieczątkę o treści: Rzem. Sp. Pr. Fot. B-stok, 1 Maja 16. g 471—1

15 bm. zostawiłem w autobusie „CPN" teczkę skórzaną z dokumentami. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kalinowski Edward, Nowy Świat 4. g 470—1

EKSPOZYTURA PCLPN „LAS"
zawiadamia myśliwych, że skup dzikich kaczek
przeprowadza
REJON W BIAŁYMSTOKU, ul. Wesołowskiego 4 (Surażska)
codziennie, w niedziele i święta. k 198-0

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa" Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddział Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.
Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch" Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 806-05.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-11200

Wielkie zdobycze — dla wszystkich

(Artykuł napisany specjalnie dla „Gazety Białostockiej")

MIECZYSŁAW MOCZAR

przewodniczący Prezydium WRN w Białymstoku uczestnik polskiej delegacji na Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą w Moskwie

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie, to nie jeszcze jedna wystawa, jakie organizowane są w krajach demokracji ludowej, a między innymi w związku z dziesięcioleciem naszego wyzwolenia, Wystawa Rolnicza zorganizowana w Lublinie. Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie to gigantyczne dzieło w swej treści i formie, to coś, co każe ci radować się, podziwiać i myśleć. Gdy wieczorem wędrujesz po ogromnym obszarze, liczącym 207 ha, oświetlonym tysiącami lamp, wśród 76 przepięknych w swym stylu architektonicznym, pawilonów wszystkich republik radzieckich, określasz wówczas wystawę jednym słowem — cudowna bajka.

Lecz zwiedzając wystawę, oglądając dziesiątki tysięcy różnych eksponatów — a myśmy to robili w ciągu 8 dni poświęcając dziennie 8 do 10 godzin — nazwaliśmy Wystawę Rolniczą w Moskwie — uniwersytetem powszechnym, na którym setki tysięcy zwiedzających z różnych stron Związku Rad, oraz delegacje z krajów demokracji ludowej, mogą bardzo dużo się nauczyć, doświadczenia zdobyte przez radzieckie instytuty naukowe, przodujące kołchozy i sowchozy przenieść na swoje tereny — do swoich krajów.

Dlatego też, zwiedzając Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą zadawaliśmy wyróżnionym kołchoźnikom i sowchoźnikom, którzy przybyli na wystawę ze swymi eksponatami, setki i tysiące pytań i dyskutując z nimi, bo tak można nazwać naszą rozmowę, zapisywaliśmy sobie kolumny cyfr, zdanie za zdaniem, których treścią było ogromne doświadczenie w pokonywaniu trudności, w walce o lepsze i większe urodzaje, to, jak partia i rząd radziecki otaczają troskliwą opieką kołchoźników i sowchoźnikom, to, jak radzieckie instytuty naukowe wiążą swe osiągnięcia naukowe z osiągnięciami przodujących kołchoźników i sowchoźników.

Pragnę podkreślić, że nie tylko my, polska delegacja, dyskutując z przodującymi kołchoźnikami i sowchoźnikami skrzętnie wszystko notowaliśmy, ale dyskusje takie prowadzone były nad eksponatami przez wszystkie delegacje krajów obozu pokoju, Niemców, Bułgarów, Węgrów, Czechów, Chińczyków i innych.

Niemniej skrzętnie i wnikliwie dyskutowali z przodującymi kołchoźnikami przedstawiciele kołchozów i sowchozów z całego Związku Rad. Stojąc nad eksponatem pszenicy czy buraka, nad nowoczesną kopaczką czy siewnikiem, skrzętnie zapisywali wskazania, jakimi sposobami można osiągnąć wysokie urodzaje, jak należy wykorzystać taką lub inną najbardziej nowoczesną maszynę.

Dlatego też słuszne jest określenie, że Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza jest swoistego typu uniwersytetem powszechnym, ponieważ codziennie 50 i więcej tysięcy ludzi z różnych stron świata: Chińczycy, Koreańczycy, Japończycy, Włosi, Francuzi, Polacy, Czesi, kołchoźnicy i sowchoźnicy radzieccy uczą się, zdobywają na tej wystawie nową przodującą wiedzę w dziedzinie podnoszenia na wysoki poziom rolnictwa.

NA ZDJĘCIU: akademik N. W Cicin na poletku nowego gatunku pszenicy — pszeniczno-perzowej hybrydy.
(„Ogoniok")

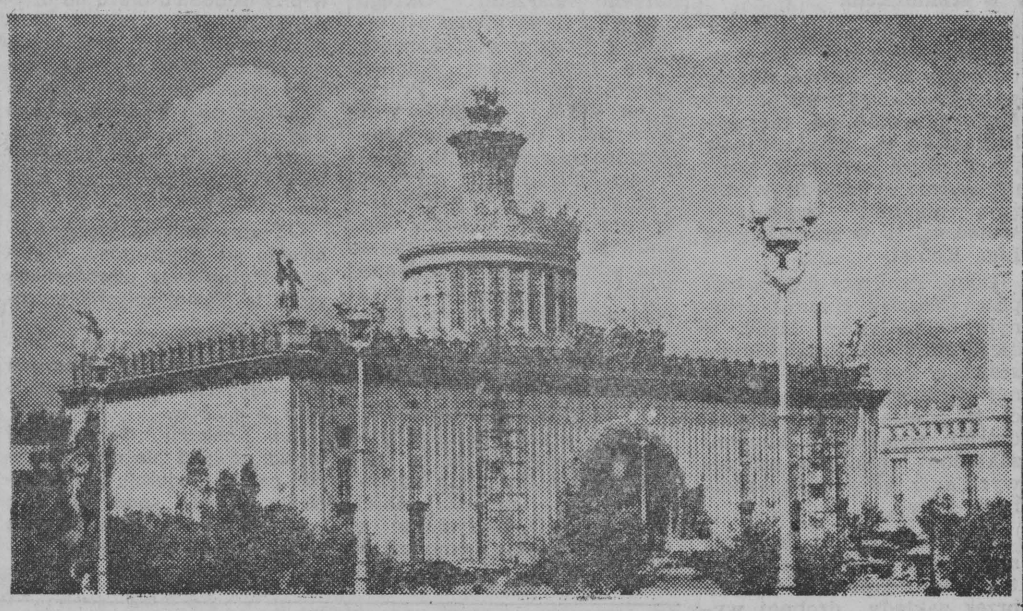

NA ZDJĘCIU: pawilon Ukraińskiej SRR. (FOT — CAF)

Trudno jest opisać lub opowiedzieć taką na przykład chwilę.

Kiedy minister Rolnictwa ZSRR tow. Benedyktow ogłosił, że wystawa jest otwartą, dziesiątki tysięcy obywateli radzieckich, a wśród nich Białorusini, Ukraińcy, Tadżycy, Litwini, Łotysze, Mołdawianie, Kirgizi i Sybiracy, wszyscy skierowali swe pierwsze kroki do pawilonów swych republik. Tam zatrzymując się przed wejściem do pawilonu, długo oglądali go, żywo gestykulując podziwiali jego piękno architektoniczne, wzbogacone ornamentami narodowymi i rzeźbami. Uśmiechając się Białorusin tak powiada (staliśmy właśnie przy grupie Białorusinów): — „Ukraiński pawilon piękny i w dobrym miejscu jest usytuowany (obok pawilonu białoruskiego znajduje się pawilon ukraiński), ale nasz jest jeszcze piękniejszy od ukraińskiego".

Powtórzyłem tych kilka słów dlatego, by podkreślić bardzo ważną rzecz, że rozmieszczenie pawilonów wszystkich republik jest tak doskonałe, a swoiste narodowe ich piękno, ich architektura jest tak interesująca, że rzeczywiście Ukrainiec może powiedzieć o swoim pawilonie, że jest najpiękniejszy na wystawie, ale to samo mogą powiedzieć przedstawiciele wszystkich innych republik radzieckich o swoich pawilonach, ponieważ wszystkie są piękne, godne podziwu.

Niesposób w artykule opisać wystawę tak piękną, a jednocześnie tak potężną. Z treścią jej i celami, jakim Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza służy, zapoznawać się będziemy na różnych naradach, przez prasę, radio i film (o wystawie nakręcony jest długometrażowy film, który w najbliższych dniach ukaże się i na naszych ekranach), lecz zatrzymam się jeszcze pokrótce nad niektórymi sprawami.

W całym Związku Radzieckim rozwija się na ogromną skalę szkolenie członków kołchozów i pracowników sowchozów. Wystarczy powiedzieć, że około 3 milionów członków kołchozów dokształca się na 2 i 3-letnich kursach, po ukończeniu których absolwent otrzymuje świadectwo majstra, zootechnika lub agrotechnika.

W roku 1953 świadectwa takie otrzymało ponad milion kołchoźników. W szkoleniu tym — teoretycznym, a jednocześnie praktycznym — głównymi siłami wykładowymi są agronomowie, starsi agronomowie, zootechnicy, lekarze weterynarii, oraz ci najbardziej doświadczeni kołchoźnicy praktycy, którzy kształcą się i jednocześnie są wykładowcami w swoich kołchozach i sowchozach, jak na przykład Głuzkowa z kołchozu im. Budionnego, która od jednej maciory otrzymuje już od 25 lat 28 do 30 prosiąt rocznie.

Godne podziwu osiągnięcia tych ludzi ilustrują również i inne wyniki. Wspaniałe są również i plony zbóż. W tymże kołchozie na przykład urodzaje pszenicy kształtują się następująco:

W roku 1950 na areale 812 ha średnio z hektara zbierano 20,7 q, natomiast w roku 1952 na areale 1.213 ha zbierano już 28,3 q z hektara.

Dochód pieniężny w tym kołchozie kształtował się następująco:

Jeżeli rok 1940 uznać za 100, to w roku 1953 dochód wynosi — 240.

Zwiedziliśmy również kołchoz im. „Wskazania Lenina" leżący 50 km od Moskwy. Kołchoz ten założony został w roku 1930 w rocznicę śmierci Lenina. Na 258 gospodarstw przystąpiło wówczas do zorganizowania kołchozu 73, ale już w roku 1932 pozostali gospodarze wstąpili do kołchozu i dziś kołchoz ten jest jednym z zamożniejszych kołchozów. Z roku na rok wkłada ogromne inwestycje w swoją gospodarkę. Kołchoźnicy posiadają już 130 ha młodego sadu, kilkanaście ha inspektów, cieplarnie. Około 300 kołchozowych krów daje średnio po 4 tysiące litrów mleka rocznie, hodowla drobiu liczy tysiące kur. Dochód kołchozu w roku 1953 wynosił 3.280 tysięcy rubli.

W ogromnym wysiłku ludzi radzieckich, idącym w parze ze zdobyczami nauki radzieckiej, wyrosło już po wojnie 1.200 kołchoźników — bohaterów pracy, a 62 tysiące kołchoźników odznaczonych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Kołchoźnicy i sowchoźnicy radzieccy wyposażani są w coraz bardziej nowoczesną technikę i dla przykładu podam, że jeżeli w roku 1932 było 2.446 MTS (nasze POM-y), to w roku 1940 zorganizowano już 7 tysięcy MTS, a w roku 1953 — 8.985.

Na polach kołchozów i sowchozów pracuje dziś 1.260 tysięcy traktorów, 326 tysięcy kombajnów zbożowych, 370 tysięcy ciężarowych samochodów.

Dzięki właśnie tak ogromnemu upowszechnieniu maszyn rolniczych, stopień mechanizacji siewu kształtował się następująco:

- w roku 1940 — 56 proc.
- w roku 1950 — 73 proc.
- w roku 1953 — 91 proc.

Jest już tysiące kołchozów, w których wszystkie prace są w 90 kilku procentach zmechanizowane.

Jak już wspomniałem, na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej republiki posiadają swe pawilony, lecz prócz pawilonów republikańskich, są jeszcze pawilony problemowe, jak: hodowlany, upraw okopowych, ziarna itp. Najpotężniejszym jednak pawilonem, posiadającym tysiące różnych typów maszyn, jest pawilon mechanizacji, świadczący o wielkiej potędze Związku Radzieckiego, o jego pokojowej polityce.

Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza w Moskwie, wykazane na niej dotychczasowe osiągnięcia, oraz perspektywy rozwojowe rolnictwa, służyć będą również i nam, naszej Białostocczyźnie.

GAZETA sportowa

Przed lekkoatletycznymi mistrzostwami Europy

Znamy już skład polskiej ekipy

Po ostatnich zawodach kontrolnych ustalony został skład ekipy lekkoatletów polskich, którzy wezmą udział w mistrzostwach Europy w Bernie.

W poszczególnych konkurencjach Polska reprezentowana będzie kobiety — 100 m **Ilwicka, Kusion, Lerczak**, 200 m — **Lerczak**, 800 m — **Pestka**, 80 m — ppł. **Bocian, Duńska**, skok w dal — **Duńska, Ilwicka, Kusion**, dysk — **Kozłowska**, oszczep — **Majka - Dobrzycka**, pięciobój — **Duńska, Ilwicka**, 4x100 m — **Ilwicka, Kusion, Bocian, Lerczak**, rezerwa — **Jesionowska**.

Mężczyźni: 100 m — **Stawczyk, Goździalski**, 200 m — **Stawczyk, Schmidt**, 400 m — **Mach, Sierek**, 800 m — **Potrzebowski**, 1500 m — **Potrzebowski, Żbikowski**, 5.000 m **Graj, Płonka**, 10.000 m — **Ożóg, Mieczników**, 3.000 m — z przeszkodami — **Chromik**, skok wzwyż — **Lewandowski, Fabrykowski**, skok w dal — **Iwański, Ratajczak**, trójskok — **Weinberg, Gizelewski**, skok o tyczce — **Adamczyk, Ważny**, oszczep — **Sidło, Radziwonowicz**, dysk — **Andrzejczyk**, młot — **Nikłas, Rut**, 4x100 m — **Goździalski, Schmidt, Stawczyk, Kiszka**, (rezerwa **Holajn**). 4x400 m — **Makomaski, Sierek, Swatowski, Mach**, (rezerwa **Brabański**).

68,92 m uzyskał Walczak w oszczepie

We Wrocławiu w czasie zawodów lekkoatletycznych Walczak z Kolejarza uzyskał w rzucie oszczepem 68,92. Wynik ten jest trzecim rezultatem uzyskanym przez polskich oszczepników w bieżącym sezonie. Dłuższe rzuty mieli jedynie Sidło i Radziwonowicz.

I mecz we środę

Piłkarze polscy wyjechali do ZSRR

W niedzielę 15 bm. w dwóch grupach wyjechali do Moskwy polscy piłkarze, którzy rozegrają w Związku Radzieckim kilka międzynarodowych spotkań z czołowymi drużynami ZSRR. Pierwszy mecz z reprezentacją Moskwy odbędzie się w środę 18 bm. na moskiewskim stadionie Dynamo.

W skład 24-osobowej grupy piłkarskiej wchodzą następujący zawodnicy — bramkarze: **Stefaniszyn i Wyrobek**, obrona: **Durniok, Orłowski Walczak Wyrobek Cichoń i Kaszuba**, pomoc: **Hejosz, Korynt, Grzywocz, Suszczyk, Zientara i Bieniek**, napad: **Sąsiadek, Tra[illegible] z, Kempny, Cieś, Jezierski, Kokot, Lewandowski, Piątek, Brycki i Mordarski**.

Gościmy piłkarzy Armii Bułgarskiej

Dzisiaj 17 bm. na zaproszenie CWKS przyjeżdża do Polski II reprezentacja Armii Bułgarskiej. Drużyna bułgarska składa się z I ligowego WMS i II ligowego WWS.

Podczas pobytu w Polsce piłkarze bułgarscy zwiedzą Warszawę, podzielą się swymi doświadczeniami z piłkarzami pionu wojskowego, a w niedzielę 22 bm. rozegrają na stadionie Wojska Polskiego międzynarodowy mecz z drużyną CWKS. Jako przedmecz projektowane jest spotkanie w hokeju na trawie dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego w tej dyscyplinie sportu: CWKS (Wrocław) i Spójni (Gniezno).

W łucznictwie

2 nowe rekordy Polski

We Wrocławiu zakończyły się XVIII indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski w łucznictwie. W punktacji zespołowej zwyciężyli reprezentanci Ogniwa. Ogółem na mistrzostwach ustanowiono dwa nowe rekordy Polski.

W piłce wodnej

CWKS mistrzem Polski

Waterpoliści zakończyli w niedzielę 15 bm na pływalni w Cieszynie rozgrywki o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrzowski zdobył CWKS przed Gwardią Stalinogród.

(145)

Wódz Inków — Sapey Inka Manco prowadzi zbrojne powstanie przeciwko Hiszpanom, którym jednak pomagają zdrajcy z plemienia Inków, szczególnie spośród kapłanów.

Sacsaihuamon, najsilniejsza twierdza w kraju, ukazała się Sinchiemu już z dala, widna jasno na szczycie pogórka. Okrągłe wieże, wysokie, potężne mury, złożone z głazów tak olbrzymich i tak starannie dopasowanych, że opierały się bez żadnej szkody największym trzęsieniom ziemi, nad nimi widoczne słomiane dachy domów i świątyń. Słomiane — bo mądrość wieków i doświadczenie pokoleń uczyły, iż w kraju, gdzie bóg ziemi bywa często gniewny, taki dach jest najwłaściwszy.

O tym Sinchi nie myślał, raczej pamiętał widziane tyle razy sceny: palenie takich lekkich dachów przez Hiszpanów. Czynili to niemal z lubością, a śmiech i radość wybuchały wówczas, gdy do płonącego domu, pod taki walący się ogrom ognia wrzucili czy wepchnęli jeńca. Za opór, za męstwo okazane uprzednio, za byle co. Albo nawet bez powodu.

Wołali przy tym jakieś dziwne słowa: „Auto de fé! Auto da fé!"

Mimo woli obejrzał się. Ale w stronę Cuzco trakt słał się prosty, szeroki, daleko widoczny i pusty. Nawet te wielkie lamy białych są pomęczone i nie ścigają...

Sinchi opowiedział się straży przy bramie i kazał się wieść zaraz do kwatery dowódcy twierdzy. Dopiero gdy ciężka brama zamknęła się za nim, gdy znalazł się w spokojnym, tchnącym dostojnym bezpieczeństwem obrębie miasta, poczuł śmiertelne zmęczenie. Szedł powoli, chwiejąc się na nogach, niezdolny niemal do wypowiedzenia słowa. I dopiero tutaj jakby ponownie odczuł i zrozumiał całą potworność wieści, jaką przynosi.

Cahuide, dawny łowczy, poznał Sinchiego od razu, ale widząc jego stan nie pytał o nic, kazał podać wody z sokiem agawy i w milczeniu czekał.

Dopiero gdy Sinchi odsapnął i ugasił pragnienie, zapytał:

— Z czym przybiegasz tak pośpiesznie i czemu sam, a nie przysyłasz chasquiego? Czy syn słońca przybędzie do nas, aby tu uczcić zwycięstwo?

— Syn słońca nie przybędzie — chrapliwie szepnął Sinchi. Wolno odwinął szmaty, którymi miał pod płaszczem okręconą lewą rękę, i ukazał wojownikowi ramię. Z dwu ran — widocznie ramię było przebite na wylot — sączyła się wciąż krew.

Cahuide zmarszczył brwi.

— Czy... był szturm? Czy Cuzco wzięte?

— Był szturm — z wysiłkiem odpowiedział Sinchi. Zmęczenie potęgowało się, poczynał już wszystko widzieć żółtawo, jak przez półprzejrzystą zasłonę. W ranie pulsowało coś nieznośnie, uporczywie, natrętnie, odbierając jasność myślom. — Był szturm. Wojownicy z hunu Yunin już wdzierali się na mur. Ale...

— Mów! — twardo rzucił Cahuide. Twarz ścięła mu się, jak bywa u zmarłych na mrozie, w wyraz zaciętego skupienia. Tylko głębokie, twarde linie, ujmujące z obu stron usta, przedłużyły się, zgięły w tragiczny nawias i jakby jeszcze pogłębiły się. Oczy patrzyły niemal nieruchomo.

(Ciąg dalszy nastąpi)